Nr. 107 (1935) Warszawa, Niedziela 22 kwietnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 13000.—
bez odnoszenia 11500.—
na prowincji miesięcz. 13000.—
Zagranicą 20000.—

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia
w tekście (przed kron.) Mk. 700
Nekrologi „ 250
zwyczajne „ 400
drobne za jeden wyraz „ 150
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.
Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **500** mk.
Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

W SPRAWIE ZBIÓRKI 1 MAJA NA „UNIWERSYTET ROBOTNICZY".

Do wszystkich Towarzyszy, oddziałów T. U. R., Wydziałów kulturalno-oświatowych, mężów zaufania oraz pokrewnych organizacji.

W związku ze zbiórką 1 maja, na rzecz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, — zalegalizowaną przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych za Nr. N. B. P. 1993/23 — wzywamy wszystkie oddziały Uniwersytetu Robotniczego w całej Polsce oraz spokrewnione z nim Wydziały kulturalno-oświatowe i mężów zaufania Uniwersytetu Robotniczego DO NATYCHMIASTOWEGO POWOŁANIA KOMITETÓW ZBIÓRKI pierwszo majowej, oraz DO PRZYGOTOWANIA ZNACZKÓW (wstążeczek lub papierków), na których należy wydrukować lub odbić za pomocą pieczątki następujący napis:

„ZBIÓRKA NA RZECZ TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO".

Pełnomocnictwa dla komitetów zbiórki oraz instrukcje wysyłamy pocztą.

ZA ZARZ. GŁÓWNY T. U. R.

(—) Ignacy Daszyński, Prezes.
(—) Zygmunt Piotrowski, Skarbnik.

Numerus Clausus.

Opinja Uniwersytetów.

Jak wiadomo, komisja oświatowa Sejmu postanowiła zwrócić się do wyższych uczelni z prośbą, aby rady poszczególnych wydziałów wypowiedziały opinję w sprawie endecko-piastowego wniosku Kiernika, pragnącego zaprowadzić procentową normę *dla wszystkich mniejszości* narodowych w Państwie; według tego projektu procent danej mniejszości narodowej w danej uczelni nie może wynosić więcej, niż *państwowy* procent danej mniejszości w stosunku do ludności polskiej w kraju. W czwartek i piątek podkomisja badała nadesłane przez uniwersytety i inne wyższe uczelnie materjały. Pokazało się, że w tych materjałach zawiera się bardzo dużo niezmiernie cennych wskazówek co do istotnego charakteru pomysłów prof. Konopczyńskiego, Lutosławskiego i Kiernika. Teraz rozumiemy dlaczego endecy w komisji oświatowej ustami ks. Lutosławskiego oświadczali, że należy nad temi materjałami przejść bez ich zbadania do porządku dziennego!

Nadewszystko wyjaśnia się z wielu opinji uniwersyteckich, jak dalece mieliśmy rację my, reprezentanci socjalistyczni w komisji oświatowej, gdyśmy wielokrotnie oświadczali, że owe policyjne pomysły do niczego nie prowadzą. Zagadnienie stoi tak: co *przeszkadza dzieciom robotników, chłopów i pracującej inteligencji studjować w wyższych uczelniach?* Naturalna odpowiedź tkwi w tem, iż warunki materjalne wogóle a pobyt w miastach w szczególności są bardzo ciężkie dla tych warstw. Z tej djagnozy wynika jedynie słuszna terapja (leczenie): należy przyjść z *wydatną pomocą młodzieży niezamożnej* i w ten sposób postawić ją w równe warunki rywalizacji z zamożniejszemi grupami ludności. Cóż więc tu ma załatwić policyjny paragraf, pożyczony z carskiego arsenału? Czy ułatwi bodaj jednemu synowi robotniczemu przedostanie się do wyższej uczelni? Poprostu ma na celu mącenie endeckie, sianie nienawiści wyznaniowej i rasowej.

Cóż mówią uniwersytety?

Przedewszystkiem podnoszą wątpliwości formalne. Zasadnicza sprawa — *czy lex Kiernik zgodna jest z Konstytucją*, gwarantującą równość obywatelską? Znani prawnicy krakowscy wyrażają swe zdanie w tej sprawie zupełnie wyraźnie. Prof. Krzyżanowski oświadcza, że lex Kiernika byłaby naruszeniem Konstytucji. Znany krakowski konserwatysta, prof. Jaworski oświadcza, że lex Kiernik może stać się ustawą chyba *po zmianie Konstytucji*. Wydział Prawniczy Wileński powiada, że lex K. jest „sprzeczna z duchem Konstytucji" i t. p.

Pozatem niektórzy profesorowie z Krakowa stwierdzają sprzeczność z wersalskim traktatem o mniejszościach i dowodzą, że przeprowadzenie pomysłów endeckich może poprostu spowodować interwencję Ligi Narodów.

Wreszcie w zakresie kwestji formalnych bardzo wielu profesorów i wydziałów zwraca uwagę, że istniejąca ustawa o szkołach akademickich daje możność przeprowadzenia tych ograniczeń wśród słuchaczy poszczególnych wydziałów, które będą potrzebne; takie ograniczenia już istnieją w niektórych wypadkach; wobec tego lex K. jest poprostu *łamaniem autonomji* uniwersyteckiej i narzucaniem ustaw uniwersytetom ze względów *politycznych*. Najwyraźniej o tem mówi wydział filozoficzny krakowski, który oświadcza: „Rada Wydziału Filozoficznego wyraża ubolewanie, iż z zewnątrz kół akademickich podejmowane są *w celach wyłącznie politycznych* usiłowania w kierunku wywierania wpływu na urządzenia i organizację tych szkół. Tendencje tego rodzaju są *sprzeczne z ustrojem autonomicznym* szkół akademickich, zagwarantowanym Konstytucją i szczególnie w państwie republikańskiem są *niedopuszczalne*".

Krakowski senat uchwałą z 12 marca także daje ostrą odpowiedź endeckim intrygantom, wprowadzającym swe dzikie pomysły polityczne do spraw pedagogicznych: „Senat stwierdza, że inicjatywa zmiany art. 86 ustawy o szkołach akademickich wyszła od stronnictw politycznych a nie z łona uniwersytetów, lub innych szkół akademickich; stwierdza również, że przed wniesieniem tej sprawy do Sejmu w postaci wniosku poselskiego nie uważano za właściwe porozumieć się z najwyższemi władzami akademickiemi i zasięgnąć ich zdania co do potrzeby proponowanej zmiany ustawy".

Nietylko jednakowoż te formalne strony kwestji interesują profesorów. Rozważając kwestję z punktu widzenia ściśle pedagogicznego, profesorowie dochodzą również do ciekawych konkluzji: wydział filozoficzny krakowski (prof. Dziewoński) stwierdza, że nieraz „audytorja najlepszych profesorów stoją pustkami"; jakiż jest cel ograniczeń? Wielu profesorów stwierdza, że zaprowadzenie normy narodowościowej doprowadzi tylko „do nowych tarć" na uniwersytetach (Dziewoński), grozi „ciężkiemi przejściami" (prof. Kalinowski z Warszawy); stworzy „nowe ognisko walk" w uczelniach i w państwie.

Obszernie zastanawia się nad pedagogicznym rezultatem projektowanej lex Kiernik Wydział Prawniczy Wileński, który stoi na stanowisku, że przyjmowanie na uniwersytet winno odbywać się wyłącznie z punktu widzenia kwalifikacji naukowych; inaczej zostałaby podkopana „ufność słuchaczy w moralną czystość władz uniwersyteckich".

Inni profesorowie stwierdzają, że lex Kiernik ogromnie utrudniłaby promieniowanie kultury polskiej na żywioły niepolskie.

Poza tem wszystkiem profesorowie, jak wskazaliśmy wyżej, stwierdzają wielokrotnie, że *punkt ciężkości całej sprawy tkwi w stosunkach materjalnych*. Młodzież polska jest w opłakanej sytuacji finansowej i jeśli się chce zaradzić obecnemu stanowi rzeczy, należy dopomóc tej młodzieży; żaden paragraf kagańcowy z „prowokacyjnym odcieniem" (prof. Zoll) do niczego nie doprowadzi i tylko chyba „ułatwi kwietyzm" (prof. Estreicher) uprzywilejowanych grup.

Cóż na to wszystko zwolennicy pomysłów prof. Konopczyńskiego i Kiernika? Wszystkim tym poważnych argumentom przeciwstawiają kontrargumenty bardzo, powiedziałbym, lekkomyślnej natury. Krakowski Wydział Lekarski prawi o „etyce" żydowskich lekarzy. Lwowskie Prawo argumentuje „zwycięstwem sjonizmu" wśród Żydów... Lwowska filozofja argumentuje „arogancją" żydowskich słuchaczy, Wileński zaś Wydział Sztuk Pięknych — szkodliwym wpływem Żydów na sztukę polską... Ale to są już rzeczy poprostu śmieszne wobec druzgocących argumentów przeciwnej strony. Widać jasno, jak część profesorów poddała się wpływowi demagogicznej kampanji endeckiej.

Pozatem należy zważyć, iż lex Kiernik dotyczy nietylko Żydów, lecz mniejszości narodowych wogóle. Z tego wynika, że np. Ukraińcy wołyńscy i wschodnio-galicyjscy mogą być przyjmowani do Lwowskiej Wszechnicy tylko według swego małego ogólno - państwowego procentu; tak samo Białorusini mogą być przyjęci na uniwersytet wileński tylko według swego drobnego procentu ogólno - państwowego. Przeważająca większość Ukraińców lub Białorusinów musi szukać sobie miejsca na uniwersytetach Krakowskim, Poznańskim i t. d. Słowem te mniejszości narodowe znajdą się w zgoła wyjątkowem niepomyślnem położeniu i odrazu odczują lex Kiernik jako wielką krzywdę, niemal jako prowokację. Czy autorom wniosku chodzi o rozjątrzenie także tych narodowości? Lex Kiernik stanie się poprostu sztandarem krzywdy, pod którym będą się zbierały zjednoczone mniejszości do walki wewnątrz państwa i do antipolskiej agitacji za granicą.

Endekom chodzi o demagogję szowinistyczną, która ma ułatwić walkę z podstawami demokracji. Wszak „Przegląd Wszechpolski" zupełnie otwarcie dowodzi, że ze względu na mniejszości należy zmienić Konstytucję; p. Oksza-Grabowski w tym samym „Przeglądzie" wykpiwa demokrację wogóle i naszą Konstytucję w szczególności.

Realnie stronnictwom szczerze demokratycznym i ludowym może chodzić tylko o jedno: o rzeczywiste utorowanie drogi synom ludu do uniwersytetu. Tu tkwi istota zagadnienia. W materjalnych stosunkach należy szukać źródła nienormalnego stanu rzeczy i sposobu naprawy.

Opinje, nadesłane przez uniwersytet raz jeszcze stwierdzają to niezbicie.

Kazimierz Czapiński.

Kongres socjalistów belgijskich.

Z korespondencji tow. Posnera o przebiegu kongresu socjalistów belgijskich, który odbył się w pierwszych dniach b. m., czytelnicy nasi dowiedzieli się o stanowisku, zajętem przez większość delegatów w sprawie prawa wyborczego kobiet do sejmików prowincjonalnych. 369.213 głosami przeciwko 258,259 kongres wypowiedział się przeciwko udzieleniu kobietom prawa głosowania, wbrew wywodom najwybitniejszych przywódców partji, jak Vandervelde Ansede, de Brouckère i in., oraz wbrew zobowiązaniom partji wobec katolików, dzięki którym udało się w r. 1920 uzyskać równe prawo wyborcze do parlamentu.

Stanowisko większości pochodzi stąd, że kobiety, jak wykazały wybory do rad gminnych, są jeszcze pod przemożnym wpływem klerykalizmu i głosują przeciwko socjalistom. Zdaniem większości należy tedy wpierw uświadomić kobiety, a później obdarzyć je prawem głosu. Jest to, oczywiście, ciasny punkt widzenia, albowiem właśnie w walce politycznej kobieta, korzystająca z tych samych praw co mężczyzna, najlepiej może wyzwolić się z wpływów reakcji i klerykalizmu.

Drugą ważną sprawą, omawianą na kongresie, była sprawa okupacji zagłębia Ruhry. Po wyczerpującym referacie tow. Vanderveldc'a, wyrażono uznanie dla dotychczasowej polityki partji i polecono wespół z innemi partjami socjalistycznemi dążyć do tego, by okupacja wojskowa została zniesiona i aby uzyskano sprawiedliwe rozwiązanie sprawy odszkodowań przy pomocy Ligi Narodów i Międzynarodówki robotniczej. Z przemówienia Vandervelde'a przytaczamy ustęp następujący: „Na uczuciu zemsty nie da się budować polityki. Odszkodowania są nam potrzebne i musimy Niemcom nieustannie przypominać o ich obowiązku, uznanym zresztą przez socjalistów niemieckich. Ale musimy pamiętać, że tylko na drodze układu międzynarodowego uzyskamy odszkodowania. Obecnie stało się jasnem, że rządy nie są zdolne rozwiązać to zagadnienie i że niezdolność ta jest wynikiem polityki gwałtu. By rozwiązać je robotnicy muszą się porozumieć i zdobyć władzę w różnych krajach. Nie wystarczy zbliżenie, tworzenie planów. Musi też być żelazna wola do prowadzenia czynnej polityki". A zwracając się do gości zagranicznych tow. Vandervelde dodał: „Macie przed sobą cały naród, który był ofiarą najazdu i musiał znosić na sobie wszystkie cierpienia z nim związane. Ale naród ten przypomina sobie te rzeczy tylko po to, by już nigdy więcej nie przeżywać tak okropnej katastrofy. Domaga się on pokoju i sprawiedliwych odszkodowań, a *coraz większe masy narodu stają po stronie tych, którzy dla zbawienia świata chcą odbudować Międzynarodówkę*".

Słowa te przyjęto burzliwemi oklaskami. Że nie zawierają przesady — dowodem rozwój partji belgijskiej, która w roku 1912 liczyła 253.869 członków, a po 10 latach 632.040 członków. Ilość opłacających podatek partyjny stanowi 10% całej ludności Belgji.

Ze spraw wewnętrznych Belgji omawiano m. in. sprawę sporu o język flamandzki. Przyjęto rezolucję, wzywającą partje do wzmocnienia w parlamencie akcji mającej na celu załatwienie sporu językowego. Oprócz tego powołano komisję dla zbadania możliwości ogólnego rozwiązania sprawy drogą reorganizacji administracji Belgji.

W związku z kongresem odbył się wiec publiczny, na którym przemawiali również goście zagraniczni, towarzysze: Morrison, Rouger, Hilferding, Vliegen, Czeretelli, Winter, Borgbjerg i in. W imieniu P. P. S. przemawiał tow. sen. Posner.

Robotnicy rolni na Łotwie.

Od 24 do 26 lutego r. b. odbywał się w Rydze 3-ci zjazd robotników rolnych przy udziale ok. 200 delegatów, reprezentujących ok. 14 tys. członków związku.

Przy tej sposobności warto poświęcić kilka słów sprawie reformy rolnej na Łotwie, której pomyślne rozwiązanie przyczyniło się w największym stopniu do utrwalenia niepodległości Łotwy. Od pierwszej chwili uzyskania samodzielności politycznej sprawa ta wysunęła się na plan pierwszy. Konstytuanta w roku 1919 uchwaliła podział b. domen państwowych między włościan bezrolnych; w r. 1920 3.500 rodzin robotników rolnych otrzymało działy ziemi. Oprócz tego ustawa z r. 1919 przewidziała podział wielkich majątków szlacheckich i wyzyskanie na rzecz reformy pomniejszych gruntów.

Ale sprawa rolna mimo to była daleka od rozwiązania. A trzeba było ją rozwiązać, chociażby drogą podziału wszystkich majątków prywatnych i całkowitego przewrotu w stosunkach rolnych.

Pierwsze dwa zjazdy rob. rolnych zajmowały się właśnie tą sprawą reformy rolnej. Wyłoniły się dwa programy Socjaliści lewicy byli przeciwni podziałowi wielkich domen, wywłaszczonych przez państwo, i prowadzili ostrą walkę przeciwko włościaństwu, dążącemu do posiadania własnej ziemi. Socjaliści prawicowi, przeciwnie, popierali to dążenie. W roku 1921 groziła z tego powodu omal nie wojna domowa. W wyborach do prezydjum 2-go zjazdu lewica uzyskała 78 głosów, prawica 87.

Opór lewicy zmusił prawicę socjalistyczną do wstąpienia do rządu właśnie z powodu sprawy rolnej. Robotnicy rolni poszli za prawicą i w ten sposób udało się rozwiązać sprawę na drodze pokojowej. Przyjęto zasadę przymusowego podziału ziemi, zużytkowując t. zw. „centra" po 50 hekt., pozostałe w rękach b. baronów i junkrów.

Na ostatnim kongresie lewica socjalistyczna otrzymała jeno 17 głosów, a obrady miały zupełnie inny charakter, aniżeli w r. 1921 i 1922. Nie było roztrząsań teoretycznych na temat wyższości takiej czy innej reformy, lecz powszechnie niemal uznano konieczność i pożytek dokonanej reformy, a zastanawiano się nad tem, jak robotnik rolny ma wyzyskać swój dział ziemi z największą dla siebie i dla kraju korzyścią.

Przyjęto następujące uchwały: **Wszystek grunt uprawny podziela się natychmiast między rob. roln.**, inny zaś dopiero po przygotowaniu do kultury rolnej i zaopatrzeniu inwentarzem i mieszkaniami przez rząd.

Rząd obowiązany jest udzielać kredytu długoterminowego (do 50 lat) i bezprocentowego rodzinom robotniczym w celu budowy mieszkań i zakupu narzędzi rolniczych. „Centra" 50-hektarowe, jeszcze niepodzielone, a zaniedbane w gospodarce, przechodzą do robotników bez prawa dzierżawy właścicielowi. Administracja gminna ma czuwać nad wykonywaniem przepisów reformy rolnej i ściągać podwójny podatek od gruntów zapuszczonych. Z drugiej strony organizacje robotnicze czuwają nad czynnościami władz. Zabrania się wydzierżawienia gruntu w celach spekulacyjnych.

Dalej uchwalono szereg żądań, zmierzających do podniesienia produkcji drobnych gospodarstw przy wydatnej pomocy rządu. Wreszcie podkreślono znaczenie spółdzielni rolnych, domagając się powołania do życia spółdzielni we wszelkich formach, umożliwiających zakup i sprzedaż produkcji rolnych. Dużą rolę wyznaczono mleczarstwu spółdzielczemu, jako wspólnemu użytkowaniu maszyn rolniczych. Spółdzielnie winny korzystać ze wsparć rządowych.

S.

Nie jestem poetą.

Dajcie mi raz już spokój, — nie jestem poetą,
że czasem coś napiszę, to tak—dla zabawy.
Wolę na wsi gdzieś wsłuchać się w bociani klekot,
lub nawznak się położyć wśród soczystej trawy.

Dajcie mi raz już spokój, — ja nie chcę poezji,
tych różnych trioletów, sonetów i tercyn;
mam dość już subtelności i wszelkiej finezji,
mnie wystarczy, że czuję, jak mi bije serce!

Nie chcę wierszy zupełnie ni pisać ni czytać!
Niechaj drzemią na półce Wierzyński i Tuwim...
Boża krówko, w gęstwinie zieleni ukryta,
my z sobą o poezji serdecznie pomówim...

Słowik złoży mi śliczny erotyk o świcie,
pożar słońca zabłyśnie czerwonym sonetem...
Dajcie spokój! Ja kocham tak ogromnie życie...
Tylko tyle... A żadnym nie jestem poetą...

Kazimierz Andrzej Jaworski.

Samorząd łódzki a policja.

(Wydawnictwo Mag. m. Łodzi. Łódź 1923).

Piękne wyniki Łodzi w dziedzinie oświaty — rzec można — przesłoniły w oczach ogółu inne dziedziny działalności łódzkiego samorządu. I dlatego dobrze stało się, że nowe i ciekawe wydawnictwo Magistratu m. Łodzi, które leży przed nami, p. t. „Samorząd łódzki a policja" z przedmową prezydenta tow. Rżewskiego, zapoznaje nas z inną dziedziną, wskazującą zdrową działalność i inicjatywę samorządu łódzkiego.

Jest to zbiór dokumentów — protokułów posiedzeń Rady Miejskiej — dochodzeń śledczych i głosów prasy, ilustrujących jedną ze spraw, z któremi styka się samorząd — *stosunek do policji*. U nas jest to bolączka. A jeżeli zagadnienie to stosunek policji do ludności — jest wszędzie palące, to cóż dopiero mówić o wielkiem środowisku robotniczem, gdzie policja odgrywa ogromną rolę i wciska się we wszystkie komórki życia ludności robotniczej.

Policja, przepojona duchem carsko-prusko-habsburskim i współżyjąca z magistratem socjalistycznym — to był istotnie paradoks, który musiał wywołać konflikty. Wydawnictwo wspomniane jest zatem ciekawym przyczynkiem do działalności samorządu łódzkiego. Wykazuje przedewszystkiem jak Rada Miejska w Łodzi pojmowała swoje obowiązki. Nacisk i stanowczość, jaką okazała w obronie ludności przed prześladowaniami policji, są budującym przykładem, jak samorząd postępować powinien. Mimo zawieszenia uchwały Rady Miejskiej przez Ministerjum Spr. Wewn. — Rada z obranej drogi nie zeszła. Każdy gwałt policji znajdował oddźwięk w robotniczej Radzie Miejskiej. Następnie podkreślić należy, że samorząd łódzki miał określoną politykę w tej dziedzinie. W ciągu swego istnienia prowadził on konsekwentną działalność w kierunku przetworzenia policji łódzkiej z organu ucisku i prześladowań politycznych z organu znienawidzonego przez ludność — w czynnik obywatelski. Czy to idzie o potępienie gwałtów, czy o określenie drogi wiodącej do naprawy stosunków, czy o obronę słusznych postulatów funkcjonarjuszy policji — samorząd łódzki zajmuje zawsze stanowisko zgodne z swą naczelną zasadą: policjant winien być obywatelem kraju i sługą, a nie panem ludności.

A, że postulat sanacji policji był nieodzownym, wskazują zastraszające przykłady, w które obfituje wydawnictwo. Któżby kiedyś przypuszczał, aby takie zjawiska, o jakich tam czytamy, były w niepodległej Polsce możliwe?! Policja bijąca strajkujących robotników, katująca ich i znęcająca się nieludzko nad nimi, policja rozbijająca związki i herbaciarnie robotnicze, to zdawałoby się tylko złowrogie echo minionych czasów. A tymczasem okazuje się to smutną rzeczywistością. I któżby wierzył, gdyby to nie było dokumentalnie udowodnione, że policja nasyłała do fabryk płatnych prowokatorów i łamistrajków — że policja podburzała tłum przeciw Magistratowi, że funkcjonarjusze łódzkiej policji prowadzili tłum do gabinetu prezydenta miasta, namawiając do aktów gwałtu, że policja szpiegowała osobiste życie tow. Rżewskiego, urządzała podobno (są na to poszlaki) włamanie do jego mieszkania i zamierzała podrzucić mu worek odzieży amerykańskiej, aby potem skompromitować go rewizją? Przecieramy oczy — czytając o tych metodach ohydnej prowokacji i walki z samorządem, który opłaca w części koszta utrzymania policji. Czyżby to była prawda? A jednak to nie powieść w rodzaju Uptona Sinclaira — to zbiór dokumentów — zeznania świadków — protokuły — raporty. Energiczna akcja przeciw tej bolączce — gra w otwarte karty i odsłonięcie tej niesłychanej działalności władz bezpieczeństwa, wreszcie stanowcza walka w obronie prześladowanej ludności robotniczej Łodzi oto jeszcze jedna jasna karta w działalności tego samorządu, który umiał wysoko wznieść sztandar demokratyzacji naszego życia publicznego.

Dr. Adam Próchnik.

Konferencja prasowa u min. Grabskiego.

Wczoraj odbyła się konferencja prasowa u min. Grabskiego. P. Grabski mówił, między innemi:

Od kilku dni na giełdzie warszawskiej daje się odczuwać silna tendencja dla walut obcych oprócz marki niemieckiej, która raptownie spadła i nic nie zapowiada, aby miała się znowu podnieść w cenie. Raptowna zwyżka walut wysokocennych, odbijająca się szkodliwie na marce polskiej, wywołana jest zapowiadaną oddawna katastrofalną zniżką marki niemieckiej, nasz bowiem rynek pieniężny zależny jest od giełd niemieckich — berlińskiej i gdańskiej i wskutek tego na załamanie się marki niemieckiej odpowiedział załamaniem się marki polskiej. Min. skarbu ma nadzieję odprężenia sytuacji przez uniezależnienie kursu marki polskiej od giełd niemieckich. W pewnej mierze osiągnięto ten cel w dość wydatnym stopniu. Przy zupełnem uzależnieniu marki polskiej od niemieckiej dolar znacznie bardziej poszedłby w górę.

Znacznie jeszcze większą szkodę od upadku

ST. ANDRZEJ RADEK

Moja pierwsza mowa polityczna.

...Po drugie nie myśl sobie, że ja już nic na świecie nie potrafię.

— Wiem, wiem. Widziałem.

— Nic nie wiesz i nie widziałeś, a zresztą ja jestem polityk.

— Boże! — jęknął Franek i dalej dobierał i dopasowywał kule do jakiegoś rewolwerzyny. To ciężkie niedowiarstwo Franka w moje zdolności polityczne jeszcze mnie bardziej podniecało. Aby go wreszcie czemś przygnębić — rzekłem bez namysłu: I trzeba ci wiedzieć, że dziś na wiecu wygłoszę mowę polityczną.

— Mowę!? ho, ho, ho, ha, ha! ha! Święty Nietędy! Alem się uśmiał! — wykrzykiwał Franek ochoczo.

— Wyobrażam sobie co to będzie za mowa. Taaa... No, i o czemże ty, nędzoto, będziesz mówił — dajmy na to?

Nie miałem najmniejszego zamiaru przemawiać wogóle na żadnem zgromadzeniu, ale w tej chwili zrobiłem nagłe postanowienie na złość Frankowi przemawiać publicznie.

— O czem będę mówił, to już moja sprawa, a ty daj mi rewolwer.

— He... a poco? — zdumiał się Franek.

— Po to — tłómaczyłem mu, że może mię jaki szpicel...

— Ji, miałby kogo, — machnął Franek ręką. Zresztą ja tam będę.

— Nie potrzebuję twojej obrony! Nie dasz, nie daj. Będę wiedział — co o tem sądzić.

I zabierałem się do odejścia — obserwując z boku, czy też Franek rozmyśli się czy nie.

Rozmyślił się.

— No, masz. To znakomity rewolwer. On już teraz nie strzela, bo kurek ułamany, ale możesz go sobie nosić „na strach wrogam".

— A kule? — rzekłem w serdecznej naiwności.

— Masz i kule — rzekł z gestem wielkiej szczodrobliwości. I dał mi trzy. Dwie przelatywały nawskroś, a trzecia wcale do lufy nie właziła.

Wetknąłem owo żelaziwo do kieszeni i poszliśmy na wiec. Ponieważ postanowiłem nieodwołalnie przemawiać, więc całą drogę myślałem nie o tem, co będę mówił, ale jak i co z tego wyjdzie. Wyobrażałem sobie, jak mój głos będzie brzmiał ponad głowami tłumów, a co piąte zdanie zrywa się burza oklasków, zapala się w sercach wiara, rośnie zapał do walki z caratem... I aż mi się samemu gorąco robiło i ściskałem ukryty w kieszeni rewolwer bez kurka.

Kiedyśmy przyszli na miejsce, już wielotysięczny tłum z natężeniem słuchał jakiegoś mówcy. Zacząłem na gwałt przeciskać się do stołu.

— Ty naprawdę będziesz przemawiał? — szepnął Franek i oczy błysnęły mu ciekawością.

— Choćbym nie chciał, to muszę, bo już jestem zapisany — skłamałem. Wobec tego Franek wysunął się naprzód i począł torować mi drogę.

— Przepraszam, przepraszam...

— Gdzie, poco? — oburzali się niektórzy.

— Mówca idzie — wskazywał Franek na mnie głową i ludzie z uszanowaniem ustępowali nam z drogi. Natomiast we mnie zaszła gwałtowna i radykalna zmiana. Parę razy już postanawiałem dać nurka w tłum i zniknąć z oczu Frankowi i byłbym to uczynił, ale błysła mi nadzieja, że nim dojdziemy, to zjawią się kozacy i wiec się skończy. Atoli zamiast kozaków ujrzałem naraz stół i nogi jakiegoś mówcy.

Serce zabiło mi z przerażenia, ale Franek ciągnął mnie za rękę i już nie było sposobu wycofać się. Mówca przemawiał głośno, dobitnie, ale co i o czem — nie rozumiałem. Czułem tylko, że uginają się pode mną nogi, a cały świat rozpływa się i na kształt rzeki płynie w jakąś nieskończoną, kresu nie znającą dal. W tej chwili zbliżył się do mnie tow. Kłos i spytał półgłosem: Chcecie przemawiać?

A w moich oczach zakołysał się świat i zastygł w ruchu jak góra lodu. Kiwnąłem głową, że tak, i nagle, z wielkiem zainteresowaniem zacząłem przypatrywać się wykrzywionym obcasom znakomitego mówcy.

Nagle obcasy znikły mi z oczu, huknęły okrzyki, zagrzmiała pieśń i tłum ruszył pochodem.

— Co to, kozacy jadą? — spytałem Franka.

— Et, głupi jesteś z kozakami razem. Idziemy na grób księdza Ściegiennego.

— To ja nie będę już przemawiał — zawołałem niemal radośnie.

— Owszem, Kłos powiedział, że nad grobem ks. Ściegiennego *).

Z obawy, aby nie stratowano grobów — pochód zatrzymał się przed cmentarną bramą a na grób ks. Ściegiennego poszła jeno delegacja z wieńcami i wszyscy „generalni" mówcy. Obaj z Frankiem staliśmy daleko od bramy, więc odetchnąłem. Ale naród nie mógł ustać spokojnie. Raz w raz odzywały się głosy: Gdzież mówcy? Niech ktoś powie mowę!

Najwidoczniej djabeł mię podkusił, i rzekłem do Franka:

— Może ja powiem?

— Skoro się czujesz na siłach...

— Powiedzcie, powiedzcie, — ozwały się naraz głosy i — nim zdołałem się opamiętać już mię jakichś dwóch drabów porwało na ramiona i wydźwignęło w górę.

Rozległy się sykania i tłumienie rozgwaru: Cicho! Mowa będzie!

Tłum zamarł z ciekawości, a ja — ze strachu. Wreszcie jakiś zniecierpliwiony jegomość począł wołać:

— No, słuchamy, słuchamy!

— Łatwo ci słuchać — pomyślałem z goryczą w sercu i tak zacząłem: Towarzysze i — tego... i towarzyszki! Tu spojrzałem na Franka. Twarz miał skupioną, a w oczach groźne błyski. Wobec tego zacząłem od początku.

— Towarzysze i towarzyszki!

*) Ks. Ściegienny w początku 4-go dziesiątka lat ub. w. utworzył słynny spisek chłopski w duchu socjalizmu chrześcijańskiego. Skazany na katorgę, wrócił w końcu życia do Lublina i tam umarł.

kursu przynosi nieuzasadniona, spekulacyjna zwyżka cen towarów, przedewszystkiem zboża. Mimo, iż oziminy są wszędzie w kraju doskonałe, że Polsce nie grozi głód, bo zapasy zboża są dostateczne, po świętach Wielkiejnocy cena żyta została zupełnie sztucznie wyśrubowana pogłoskami o zakupach zboża przez Główny Urząd Żywnościowy, który w tym czasie miał najzupełniej dostateczny zapas zboża, zakupionego uprzednio za 20 miljardów, na ten cel przez Rząd asygnowanych. Rząd musi w tym kierunku podobnie interwenjować, jak czyni to na giełdzie pieniężnej: na tę ostatnią rzuca obce waluty, giełdy zaś zbożowe będzie szachował posiadanym zapasem zboża.

Cena zboża ma być przedmiotem szczególnej uwagi Rządu. Zarzuty obszarników i pośredników zbożowych, iż na zwyżkę ceny zboża wpływa podwyżka taryf, są — zdaniem ministra Grabskiego — bezpodstawne, wtedy bowiem, gdy rozszalała się orgja spekulacyjna zbożem, nie było podwyżki taryf, które zresztą stanowią zaledwie drobny ułamek.

Narazie do sanacji skarbu przyczyniają się podwyższone taryfy kolejowe, oraz nadspodziewanie pomyślne zakupywanie złotych bonów skarbowych. Dotychczas skarb wypuścił 12.608.300 bonów złotych, zyskując za nie dla skarbu 92 miljardy marek polskich.

Zwiększy się również wpływ podatków, chociaż niektóre jeszcze nie zostały uchwalone: przemysłowy tkwi w Senacie, gruntowy zaś jeszcze w komisji sejmowej.

Mały feljeton.

DOPASKOWANA PARTJA.

Dawno to już przestał być tajemnicą rodzinną, a stał się tajemnicą publiczną paskudnie smutny dla Chjeny i nie dający się odrobić fakt, że współwyznawcy p. Neuwert-Nowaczyńskiego, pp. Brünn-Brun, Golscheider-Goryński, Löwy-Stroński, Ohrenstein-Oreński i t. d., i t. d. nie są już z krwi i kości Polakami. Ale mało tego. Te podpory Chjeny nietylko że są świeżo upieczonymi Sarmatami, noszącymi stempel polskości bardzo świeżej daty, lecz także aryjskość ich pochodzenia dawno zmęczyła się wystawać pod znakiem zapytania i legła przez nikogo już nie kwestjonowana.

Zapewniał mnie pewien statystyk — a nie mam powodu mu nie ufać — że w Chjenie mniejszości narodowe stanowią okrągłe 89%. Wnosi on z tego, że Chjena u siebie w domu już dawno wprowadziła numerus clausus, ale dla rdzennych Polaków, który w aljażu chjeńskim stanowią zaledwie 11%.

Ta przewaga obcego żywiołu w Chjenie utwierdziła mnie w przekonaniu, że o jakiemkolwiek małżeństwie pomiędzy Piastem a Chjeną nie może być mowy. Dzienniki dwa razy na dobę od dwóch miesięcy alarmowały świat, że już już klamka ma zapaść i że Witos już, już oświadcza się oblubienicy, mając w ręku bukiet z leśnych kwiatów, a za cholewą... „reformy", jako prezent zaręczynowy dla swej bogdanki. Wszyscy wierzyli. Ja jeden nie wierzyłem.

— Nie i nie — twierdziłem. — Żenili się królowie z Esterkami. Sprzedawali się zbankrutowani arystokraci bankierównom. Zdarzało się karmazynowej szlachcie popełniać mezaljanse z Żydówkami. Niejeden już mieszczuch polski składał serce u stóp nadobnej Racheli. Wszystko to — owszem zdarzało się. Ale chłop, Piast — przenigdy.

I uśmiechałem się i pokpiwałem z dziennikarskich alarmów.

Uśmiechałem się do wczoraj. Do wczoraj, kiedy to wypłynął ten Piast-Hammerling. Wypłynął i obrócił w perzynę cały mój gmach niewiary.

Pojmuję, że Piast niekoniecznie musi być rodem z Kruszwicy. Zgadzam się, że Piast może się nazywać Wincenty i wywodzić się z Wierzchosławic. Ale żeby Piastowi było na imię Louis i żeby on pochodził z wysp Hawajskich — tego już w żaden sposób nie mogę zrozumieć.

Taki Piast to napewno nie Piast, tylko Piaster, któremu gdzieś w Turcji albo na Hawajskich wyspach koniuszek obcięli.

A najważniejsze, że taki Piaster to w sam raz partja dla 89% Chjeny. Dopaskowana partja!

Ultimus.

I Zjazd Młodzieży Robotniczej „Siła"

Dnia 8 kwietnia odbył się w Chrzanowie I-y Zjazd Stow. Młodzieży Robotniczej „Siła" z Kół Małopolski, Śląska Cieszyńskiego, Śląska Górnego, i zagłębia Krośnieńskiego, w obecności 86 delegatów oraz przedstawicieli Stow. „Siły" z Warszawy i z Czechosłowacji, Związku Teatrów Robotniczych z Warszawy, tow. tow. posłów Regera i Biniszkiewicza, oraz licznego grona gości.

Zjazd zagaił tow. Papuga, sekr. Z. R. P. Górniczego i przewodniczący Stow. Siły w Małopolsce. Sprawozdanie z okręgu Śląska Cieszyńskiego złożył tow. Harok Józef, z okr. górnośląskiego — tow. Sławik Henryk, z Małopolski — tow. Karol Gołąb, poczem odbyła się dyskusja nad sprawozdaniami. Następnie tow. poseł Reger w dłuższem przemówieniu skreślił historję ruchu oświatowego wśród robotników i założenia Stow. Mł. Rob. Siła. Tow. Andrzej Radek, przedstawiciel Zw. Teatrów Robotniczych w Warszawie wygłosił referat na temat zadania teatru wśród robotników, a tow. Lizak, przedstawiciel Stow. Mł. Siła w Czechosłowacji mówił o zadaniach organizacji oświatowej wśród młodzieży robotniczej. Przedłożoną rezolucję w sprawie pracy wychowawczej wśród młodzieży przyjęto jednogłośnie.

Jako najważniejsze zadania w pracy wśród młodzieży rezolucja wymienia:

1) wychowanie fizyczne (gimnastyka, sport, lekkoatletyka), 2) Wychowanie kulturalno-oświatowe, 3) Uszlachetnianie duszy młodzieży przez pielęgnowanie literatury i sztuki.

Dalej rezolucja wymienia najbliższe wytyczne organizacji w pracy, a mianowicie:

1) Stworzenie oficjalnego organu oświatowo-kulturalnego Stow. Mł. Rob. Siła. 2) Stworzenie głównej sekcji oświatowej, która urządza odczyty, wykłady i t. d. 3) Wyłonienie sekcji dramatycznej, która stworzy systematyczny katalog i zajmie się zorganizowaniem sekcji sceny robotniczej. 4) Stworzenie sekcji gimnastycznej i sportowej w celu pielęgnowania wychowania fizycznego.

Jednogłośnie przyjęto wniosek w sprawie przyłączenia Stow. Mł. Rob. Siła z Warszawy do ogólnego Stow. „Siła" w Chrzanowie.

Przyjęto również wniosek, omawiający szczegóły zorganizowania sekcji sceny robotniczej.

Wniosek w sprawie ujednostajnienia i organizacyjnego ujęcia Stowarzyszenia przekazano nowowybranemu Gł. Zarządowi.

W skład Gł. Zarządu Stow. Siły weszli tow. tow. jako przewodniczący J. Papuga; zastępca H. Sławik, sekretarz K. Gołąb, zastępca H. Majer, skarbnik J. Tiołka, zastępca J. Swaczyna, dalej członkowie: J. Harok, A. Pająk, A. Radek, poseł Reger, poseł Biniszkiewicz.

Obrady Sejmu.

Sesja pierwsza.

Posiedzenie 34.

ECHA BÓJKI.

Posiedzenie wczorajsze trwało krótko i miało przebieg spokojny. Echem bójki, którą się zakończyło posiedzenie wtorkowe, było następujące przemówienie p. marszałka Rataja:

„Na ostatniem posiedzeniu Sejm był widownią niesłychanie przykrych zajść, które mogą się przyczynić do poderwania powagi naszego początkującego Sejmu. Oburzenie, z jakiem te zajścia spotkały się u wszystkich stronnictw, jest gwarancją, że nie powtórzą się więcej. Nie mogę jednak przejść do porządku dziennego nad niemi i muszę wyciągnąć konsekwencje wobec niektórych uczestników tych zajść. Badania, które przeprowadziłem, wskazują, że niektórzy posłowie zapomnieli się i tych musi dotknąć regulamin. Na mocy prawa przysługującego mi na zasadzie regulaminu, *wykluczam na trzy posiedzenia posła Zerbego, na dwa posiedzenia posła Hartglasa, przywołuję do porządku z zapisaniem do protokółu posła Sawickiego.* (Tow. Diamand: A co będzie z Dobiją?).

Żydzi i Niemcy nie byli obecni na sali podczas tego przemówienia.

NOWY POSEŁ.

Następnie p. marszałek zawiadomił Izbę, że na miejsce zmarłego pos. Radziszewskiego wchodzi do Sejmu pos. Józef Kawecki, poczem nowy poseł złożył ślubowanie.

PIERWSZE CZYTANIA.

Dalej odesłano do komisji w pierwszem czytaniu projekty kilku ustaw, m. in. *o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, o rozciągnięciu na b. zabór rosyjski ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu robotników od wypadku, o zabezpieczeniu swobody dania, wzięcia lub wykonania pracy, o ochronie pracy młodocianych i kobiet*, o dalszej emisji banknotów, o uposażeniu sędziów i prokuratorów.

PODATEK OD KAPITAŁÓW I RENT.

Następnie przyjęto w drugiem czytaniu ustawę o podatku od kapitałów i rent, która zawiera pobór podatku od kapitałów hipotecznych, gdyż pobór ten nie opłaca się. Dalej zwiększono kary, podwyższono stopę podatkową i t. p.

Przyjęto dalej w 2 i 3 czytaniu nowelę do ustawy

o podatku od skrzynek depozytowych,

podwyższająca znacznie stopę podatkową *od dn. 1 lipca.*

Po referacie pos. Z. Nowickiego przyjęto rezolucję o

ujednostajnieniu stosunków prawnych nauczycieli

szkół powszechnych i średnich we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej. Rezolucja wzywa Rząd do przedłożenia projektu odpowiedniej ustawy w ciągu 4 tygodni.

Wreszcie przystąpiono do wniosku o cofnięcie rozporządzenia min. ośw.

w sprawie seminarjalnych egzaminów dojrzałości

dla eksternów. Z referatu p. Nowickiego wynika, że min. ośw. obostrzyło egzaminy z powodu tego, że że licznie powstałe prywatne seminarja dają niedostateczne przygotowanie. Komisja uznała rozporządzenie min. za słuszne i wypowiedziała się przeciw wnioskowi p. Mendrysa, domagającego się odłożenia tych ograniczeń do 1 stycznia 1924 r. Komisja stawia rezolucję, aby Rząd przedłożył w najkrótszym czasie ustawę o kształceniu nauczycieli.

Po krótkiej dyskusji sprawy jednak nie rozstrzygnięto i odesłano z powrotem do komisji.

PAŃSTWOWA RADA EMIGRACYJNA.

Następnie Izba wybrała do Państwowej Rady Emigracyjnej w myśl porozumienia zawartego w konwencie senjorów następujących delegatów: Chacińskiego z Chrz. Dem., tow. *Daszyńskiego* z P. P. S., Herza z N. P. R., Petryckiego ze Zw. L. N., Szmigla z P. S. L., Rudzińskiego z Wyzwolenia, dra Schipera z Koła Żydowskiego i ks. Wyrębowskiego z klubu Chrz. Nar.

WNIOSKI NAGŁE.

Wśród wniosków nagłych odesłanych do komisji znajduje się wniosek tow. Żuławskiego w sprawie umożliwienia działalności centralnych związków zawodowych na obszarze całego państwa, tow. Regera w sprawie udzielenia m. Łodzi subwencji, względnie odszkodowania w kwocie 500 mil. na zwalczanie epidemji oraz utrzymanie szpitalnictwa oraz wniosek p. Serebriannikowa w sprawie wstrzymania rozbiórki soboru prawosławnego na Placu Saskim. Uzasadnienie nagłości tego ostatniego wniosku postawił marszałek na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Następne posiedzenie w poniedziałek o 4 po południu.

Sprawa „numerus clausus" odroczona

Na wczorajszem posiedzeniu komisji oświatowej prof. Konopczyński (Z. L. N.) zdał sprawę z prac podkomisji, która zaznajamiała się z opinjami wyższych uczelni, nadesłanemi w sprawie wniosku Kiernika. Referat p. Konopczyńskiego był zaprawdę całkiem osobliwego gatunku. Powinien był być objektywnem przedstawieniem opinji profesorskich; tymczasem krakowski profesor pozwalał sobie na przeróżne zabawne koncepcje własnego pomysłu. Wystąpił np. z koncepcją (jak nazwał ją „geograficzną") następującego rodzaju: przykro mu było stwierdzić, że uniwersytet warszawski i wileński oraz znaczna część krakowskiego (filozofja) wypowiedziały się przeciwko propozycjom procentowym p. Kiernika. Wobec tego oświadczył, że przeciw Kiernikowi stanęły te uniwersytety, które znajdowały się pod wpływem Wschodu (!), podczas gdy uczelnie, znajdujące się pod zachodnim wpływem wypowiedziały się za procentowem ograniczeniem dla mniejszości narodowych. Ten osobliwy (i arogancki) pomysł p. Konopczyńskiego zapewne zrobi b. miłe wrażenie wśród profesorów warszawskich i wileńskich, zwłaszcza wśród kolegów p. Konopczyńskiego z filozofji krakowskiej...

Minister Oświaty, Mikułowski-Pomorski wyraził pewne wątpliwości co do wniosku Kiernika; oświadczył jednak, że Rząd nie zajmie narazie zdecydowanego stanowiska, gdyż sprawa poszła do Politycznego Komitetu Rady Ministrów.

P. Dubiel (Piast) postawił wniosek na odroczenie dalszych obrad komisji aż do zaznajomienia się klubów z wynikami ankiety uniwersyteckiej.

Ks. Lutosławski był pewien, że za parę godzin będzie miał „lex Kiernik" w kieszeni. Gdy więc usłyszał wniosek posła Dubiela, wygłosił podrażnionym głosem demagogiczne przemówienie, godne prowincjonalnych wieców „rozwojowych". To są — wołał — wpływy żydowskie, które się ujawniają na każdym kroku! Znam tą taktykę odwlekania, za którą czai się żydowska intryga i żydowska umiejętność! Społeczeństwo dłużej czekać na lex Kiernik" nie może i nie chce! Wszędzie widzę zaniepokojenie — dlaczego się wreszcie tej ustawy nie uchwala? Następnie mówca z impetem zabiera się do Rządu za jego niewyraźne oświadczenie w sprawie „lex Kiernik". Gdyby ten Rząd dbał o dobro publiczne, inaczejby postępował. W końcu mówca grozi: „opinja publiczna przestanie być cierpliwą!".

To przemówienie ks. prałata wywarło na Komisji jak najfatalniejsze wrażenie; wyszło bowiem tak, że nawet piastowcy, stawiający wniosek na odroczenie, są „pod wpływami żydowskiemi".

Pos. tow. Czapiński przemawiał za wnioskiem Dubiela i dał energiczną odprawę ks. Lutosławskiemu. Protestował przeciwko demagogicznemu tonowi i groźbom, niegodnym powagi prac komisyjnych. Jakie to „społeczeństwo" dłużej czekać nie może? Wszak profesorowie podnieśli cały szereg niezmiernie poważnych wątpliwości, jak np. kwestję konstytucyjności projektu Kiernika, naruszenia autonomji uniwersytetów, fatalnego wpływu pedagogicznego, gdyż projekt Kiernika może uniemożliwić promieniowanie kultury polskiej. Zaś przedewszystkiem, kilkakrotnie stwierdzili, że nadmierny napływ Żydów na uniw. jest rezultatem ich lepszego materjalnego uposażenia, i wobec tego, aby umożliwić dzieciom robotników, chłopów i pracującej inteligencji dostęp do wyższych uczelni należy wystąpić z obmyślanym planem pomocy materjalnej dla uczniów niezamożnych, a nie z ustawą policyjną, która niczego nie da oprócz kompromitacji w Europie. Wszystko to są rzeczy bardzo poważne i kluby muszą się nad tem zastanowić. Potem wniosek Kiernika prawie zamyka dostęp Ukraińcom na uniwersytet Lwowski, a Białorusinom na uniwersytet Wileński.

W głosowaniu wniosek odraczający posła Dubiela został uchwalony głosami lewicy, mniejszości narodowych i piastowców. Postanowiono opinje, nadesłane przez wyższe uczelnie, rozdać członkom komisji dla zaznajomienia klubów.

Książki nadesłane.

Wacław Sieroszewski. Pisma tom IX. „Ucieczka". Ostatnia hulanka. — Błocka. — Bory i Góry — Romans. — Wichry. — Prądy i Skały. Warszawa 1923, Inst. Wyd. „Bibljoteka Polska".

William Szekspir. „Venus i Adonis". Z ang. przełożył Jan Kasprowicz. Warszawa, 1923, Inst. Wyd. „Bibljoteka Polska".

M. M. Bołzawola-Poznański. „Gołębie, Triolety, Akordy". Nakładem Stow. pracowników księgarskich. Warszawa, 1923.

Na świecie było jeszcze widno, ale jakaś małpa począł naraz wołać:

— Dajcie światła, dajcie światła!

Niepojętym sposobem znalazła się skądś świeca. Siedząc na ramionach dwóch nieznanych mi olbrzymów, widziałem, jak podawano ją z rąk do rąk, aż wreszcie jakiś drab — ze zbytniem nabożeństwem począł mi świecić płomieniem w sam nos.

Przypomniało mi to kościół, a stąd już przez prostą analogję doszedłem do księdza. Uczepiłem się tej myśli rękami i nogami i zacząłem poraz trzeci:

— Towarzysze i towarzyszki!

— Głośniej! głośniej! — zawołano z tłumu.

Poprawiłem się i mówiłem dalej:

— Ksiądz, ksiądz...

— Jezus Marja. Jaki ksiądz? — stanęło przedemną rozpaczliwe pytanie i wszystkie włosy, jak jeden mąż, solidarnie, stanęły mi dęba na głowie. Odczuł to widocznie drab, który mię trzymał na prawym ramieniu i rzekł łaskawie:

— Chyćcie mnie za łeb i nie bójcie się. Ja was trzymam mocno.

Tonący i brzytwy się chwyta, ale ja tego uczynić nie mogłem. Towarzysz ów bowiem miał przy samej skórze ostrzyżone włosy.

Poraz wtóry tedy zacząłem wołać beznadziejnie:

— Ksiądz! Ksiądz!...

Zbytnia ciekawość jest najgorszą w świecie wadą. Przekonałem się o tem wówczas, kiedy jeden taki ciekawski począł naraz wołać:

— Ta my już to wiemy, ale co dalej?

— Co dalej? — pomyślałem i spojrzałem na Franka. Twarz miał czerwoną jak cegła — prawdopodobnie od blasku świecy.

— Jak wam źle, to się poprawcie i rznijcie dalej — rzekł ten, co mnie trzymał na lewem ramieniu.

Mimowoli spojrzałem w górę na rozłożyste konary lip i zwisające nademną cienkie rózgi, przez które spływała poświata nocy księżycowej i radość wypełniła mi serce. Już teraz wiedziałem wszystko: Ten wielki patrjota i szermierz Wolności — ksiądz — nazywał się Ściegienny. Aresztowany przez zbirów cara — skazany był na chłostę rózgami i był na Syberji lat 40.

Z tryumfem spojrzałem na nieporuszony i wpatrzony we mnie tłum ludzkich głów i już otworzyłem usta aby mówić dalej — gdy nagle poczułem, że Franek ciągnie mnie za nogi na ziemię, a „draby" ze wszystkich sił opierają się temu.

— Tedy, jak już raz powiedziałem i jeszcze raz powtarzam, — ksiądz... ksiądz...

Nie mogłem dalej mówić, bo Franek coraz mocniej zaczął mnie ściągać za nogi, a draby nie puszczali i zaczęli we trzech szarpać mną coraz zawzięciej.

— Oberwie mi but — pomyślałem ze strachem i chciałem czemprędzej skończyć już tę mowę:

— Ksiądz Ściegienny! — zdążyłem jeszcze wykrzyknąć. W tej chwili Franek szarpnął ze wszystkich sił — wyrwał mnie drabom i grzmotnąłem na ziemię.

— Niech cię pioruny, z twoją mową — wysapał Franek i zaraz huknął na cały głos:

— Cześć księdzu Ściegiennemu!

Tłum z entuzjazmem podchwycił jego okrzyk.

Kronika parlamentarna.

NASZE WNIOSKI.

Tow. poseł Zygmunt Żuławski i tow. tow. z Z. P. P. S. zgłosili wniosek w sprawie umożliwienia działalności centralnych związków zawodowych na całym ooszarze Polski. Wniosek ten przytaczamy poniżej w streszczeniu:

Wydany dnia 8 lutego 1919 r. dekret o pracowniczych związkach zawodowych stworzył prawną podstawę dla zakładania i działalności związków zawodowych. Wbrew jednak temu dekretowi władze administracyjne niższych instancji b. zaboru austrjackiego, stojąc na formalnem stanowisku, że austrjacka ustawa o stowarzyszeniach z r. 1867 nie została zniesiona, oraz władze administracyjne województw kresowych, gdzie obowiązują dotąd odmienne przepisy wydane przez b. Generalny Komisarjat Ziem Wschodnich, żądają, by w każdym wypadku otwarcia na terenach im podległych oddziału związku, zalegalizowanego przez władze centralne na całe państwo, wnoszono prośby o zatwierdzenie statutu do odpowiedniej władzy administracyjnej II instancji.

Ponieważ niejednokrotnie niemożliwe jest uzgodnienie statutu związku z różnemi ustawodawstwami lokalnemi, więc zdarzają się wypadki, że władze niższych instancji rozwiązują oddział związku, na którego istnienie zezwoliły władze centralne.

Ażeby położyć kres temu anormalnemu stanowi rzeczy, wnioskodawcy proponują, żeby Sejm uchwalił wniesiony przez nich projekt ustawy, która zwalnia związki, zalegalizowane przez władze centralne, od stosowania się do przepisów austrjackiej ustawy o stowarzyszeniach z r. 1867 i przepisów wydanych przez Generalny Komisarjat dla Ziem Wschodnich. Na mocy tej ustawy związki mają prawo zakładać oddziały bez osobnego zezwolenia lokalnych władz niższych instancji, które muszą być tylko zawiadomione o fakcie założenia oddziału, o jego siedzibie, statucie i kierownikach.

***

Posłowie Reger, Szczerkowski i tow. ze Z. P. P. S. zgłosili wniosek następujący:

„Magistrat miasta Łodzi wydał w roku 1922 na utrzymanie szpitalnictwa miejskiego, urządzenia sanitarne i walkę z epidemjami przeszło 1.000.000.000 mkp. Ponieważ w myśl zasadniczej ustawy sanitarnej większa część tych wydatńów powinna być pokryta ze Skarbu Państwa, przeto stawiamy następujący wniosek:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wstawia się do budżetu na rok 1923 sumę 500.000.000 mkp. jako subwencję dla m. Łodzi na cele sanitarne, walkę z epidemjami i utrzymanie szpitalnictwa miejskiego.

WŁAŚCICIELE MŁYNA ZATAPIAJĄ PRZEDMIEŚCIE LUBLINA.

Tow. poseł Malinowski zgłosił następującą interpelację:

Na krańcach miasta Lublina, na t. zw. Tatarach, w dole rzeki Bystrzycy istnieje olbrzymi młyn braci Krauze, który z łatwością mógłby być poruszany parą lub elektrycznością. Podczas okupacji austrjackiej bracia Krauze nie posiadający pozwolenia na spiętrzenie wody, poziom jej na terenie miastą wyżej podnieśli, zatapiając wzdłuż rzeki położone ulice, gdzie w suterynach domów stoi woda, powodując niesłychaną wilgoć w mieszkaniach nietylko parterowych, ale i na piętrze położonych. Ten stan rzeczy jest nie do zniesienia dla mieszkańców zalanych domów.

Wszelkie wysiłki Magistratu i Rady Miejskiej, zmierzające do usunięcia śluz przy młynie, nie odnoszą skutku, ponieważ bracia Krauze wpływami swojemi potrafią zneutralizować każdą akcję.

Wobec tego interpelanci zapytują p. p. Ministrów Robót Publicznych i Zdrowia, czy skłonni są wysłać do Lublina komisję, którąby po zbadaniu sprawy nakazała właścicielom młyna natychmiast opuścić wodę na rzece Bystrzycy.

BUDŻET PAŃSTWOWY NA R. B.

Minister Skarbu wystosował do marszałka Sejmu Rataja list z zawiadomieniem, iż budżet na r. b. będzie złożony Sejmowi 30 b. m. Min. Grabski prosi marszałka Sejmu o taki rozkład prac sejmowych, by rozpatrzenie budżetu mogło być zakończone przed 30 czerwca, aby wydatki w trzecim kwartale r. b. mogły być uskuteczniane już nie na podstawie prowizorjum budżetowego, lecz na mocy uchwalonego przez ciała prawodawcze budżetu.

PODATEK GRUNTOWY.

Komisja skarbowa rozpatrywała wczoraj w dalszym ciągu projekt ustawy o podatku gruntowym. Omawiano art. 14c, dotyczący progresji i degresji przy wymiarze podatku. Za degresją opowiedziały się wszystkie stronnictwa, przyczem przedstawiciele prawicy zajęli stanowisko takie, aby dodatek do podatku grutowego traktować jako zaliczkę na rachunek podatku osobisto-dochodowego.

Głosowanie odbędzie się we wtorek.

KOMISJA ROLNA

rozważa ustawę o komasacji gruntów, która wywołuje dość ożywioną i przewlekłą dyskusję. Pos. Janeczek żądał, aby olbrzymie koszta komasacyjne zwalić na barki skarbu państwa, zaś poseł Manterys dopatrzył się wielkiego zamachu na święte prawa własności, gdyż kontrola rządu nad hipotekami jest pierwszym krokiem do wywłaszczenia w pierwszym rzędzie szlachty, a następnie chłopów.

Kronika polityczna.

NOWA ZWŁOKA W WYJAŚNIENIU SYTUACJI.

Onegdaj zapewniano, że sobota będzie dniem przełomowym, wielkim dniem decyzji... Od rana w gmachu sejmowym roiło się. Twórcy t. zw. „większości" dla większej pewności posyłali wici do Żydów, do p. Thugutta, do p. Wachowiaka. Po kątach odbywały się narady. To p. Witos sam rozmawiał z p. Dąbskim, to znowu między pp. Witosem a Dąbskim kręcili się pośrednicy. Przesilenie zdawałoby się w całej pełni. Przed południem wszystko jakby było już gotowe, w południe zepsuło się, przed wieczorem naprawiło się, wieczorem przeżywało kryzys, późnym wieczorem skończyło się na niczem. P. Wachowiak wyjechał do Poznania, p. Thugutt wyjechał, p. Dubanowicz gdzieś znikł, p. Witos jeszcze nie powiedział ostatniego słowa...

„Przesilenie" to byłoby bardzo zabawne, gdyby nie było tak szkodliwe dla Państwa. Jeszcze jeden dzień minął i znowu niema ostatecznej decyzji. Przytem należy wziąć pod uwagę, że jeżeli wczoraj nie obalono gabinetu, to można będzie mówić o dymisji gen. Sikorskiego dopiero po powrocie prezydenta Rzplitej, który dzisiaj wyjeżdża na Pomorze na kilka dni. A po powrocie Prezydenta zostanie zaledwie kilka dni do przyjazdu gen. Focha i związanych z tem uroczystości, które najmniej nadawać się będą do wywołania kryzysu gabinetowego. P. Foch będzie w Polsce bawił kilka dni, Sejm zbierze się dopiero 10 maja — stoimy więc wobec perspektywy, że cały jeszcze miesiąc może trwać ten nieznośny stan przedprzesileniowy.

Wina za olbrzymią szkodę, którą stan taki wyrządzi Państwu i szerokim rzeszom ludności, spadnie całkowicie na głowę pp. Witosa, Korfantego i innych inicjatorów tworzenia urojonej „większości parlamentarnej". Jest bowiem parcie do zawarcia sojuszu chjeńsko-piastowego, ale większości niema. Przedewszystkiem obszarnicy nie chcą ustąpić p. Witosowi w sprawie tak zw. „reformy rolnej" i nie ustąpią. P. Dubanowiczowi, prezesowi klubu Chrz. Nar., wręcz oświadczono, żeby nie podpisywał paktu z p. Witosem. Paktu tego obszarnicy nie uznają. Z drugiej strony p. Witos nie jest narazie w stanie pokonać opozycji wewnątrz swego klubu. Wczoraj nie odbyło się posiedzenie piastowców, odłożono je na poniedziałek. Ale nie wydaje się nam, aby w ciągu dnia dzisiejszego udało się p. Witosowi przekonać p. Dąbskiego o zaletach sojuszu z Chjeną...

Zanosi się zatem na dalszą grę, której już nie można przyglądać się spokojnie. Raz wreszcie musi się ona skończyć. Niechże p. Witos powie swoje ostatnie słowo i niech tworzy Rząd z Chjeną, ale to niezwłocznie. Będziemy wiedzieli, co mamy przed sobą. Albo niech da dowód jasny, że przesilenia nie chce wywoływać i niech da możność obecnemu Rządowi pracować spokojnie i pewnie.

BOMBA W KRAKOWIE.

Nocy onegdajszej ktoś podłożył bombę pod dom przy ul. Studenckiej, będący własnością rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Natansona. Wskutek wybuchu nastąpiła ogromna detonacja, od której wypadły szyby w całym kompleksie sąsiednich domów. Bomba wysadziła drzwi wchodowe do domu i próg wejściowy. Strat w ludziach nie było. Istnieje przypuszczenie, że uczyniła to bojówka czarnosecinna za stanowisko zajęte przez dr. Natansona w sprawie numerus clausus.

INSPEKCJA Z RAMIENIA MIN. ZDROWIA PUBLICZNEGO.

Celem stwierdzenia sprawności w pracy i w wykonywaniu zleceń, Min. Zdr. Publicznego przeprowadza obecnie inspekcję władz I-ej instancji (powiatowe urzędy zdrowia) na całym terenie Rzeczypospolitej.

Kierownictwo inspekcji tych objął i osobisty w nich bierze udział p. Wicem. Dr. Jerzy Bujalski.

W dniu 18-ym b. m. p. Wicem. odbył inspekcję w Pułtusku.

ROKOWANIA HANDLOWE Z ROSJĄ.

Rokowania handlowe z Rosją, które miały być wznowione po świętach, zostaną, jak się dowiadujemy, odłożone na czas nieokreślony.

Telegramy.

Przed wznowieniem obrad w Lozanie.

ZATARG O KONCESJE W TURCJI.

Londyn, 21 kwietnia. (A. W.). — W sprawie koncesji udzielonych przez Zgromadzenie Narodowe w Angorze admirałowi Chesterowi, „Chicago Tribune" dowiaduje się, że Stany Zjednoczone wystąpią w sposób bezwzględny za zasadą „drzwi otwartych" w Turcji. Stany Zjednoczone zignorują protesty angielskie i francuskie przeciwko koncesjom Chestera, wychodząc z założenia, iż koncesje te zostały udzielone obywatelom amerykańskim, działającym jako osoby prywatne.

ZAMIARY ISMET PASZY.

Grac, 21 kwietnia. (P. A. T.). — „Tagespost" donosi z Białogrodu: W przejeździe do Lozanny sekretarz Ismeta Paszy oświadczył dziennikarzom, że Ismet Pasza udaje się do Lozanny, zaopatrzony we wszelkie pełnomocnictwa do zawarcia i podpisania traktatu; tylko w kwestji Mosulu nie będą się toczyć narady, ponieważ kwestja ta została już załatwiona między Turcją a sojusznikami w drodze wymiany not. Ismet Pasza zapatruje się optymistycznie na wyniki konferencji i jest gotów do kompromisów, o ile spotka się z dobrą wolą u drugiej strony. Gdyby jednak żądania tureckie napotkały na opór, wówczas Ismet Pasza zdecydowany jest natychmiast wyjechać z Lozanny, przyczem odjazd ten byłby równoznaczny z wznowieniem kroków wojennych.

Putsch komunistyczny z zagł. Ruhry.

Berlin, 21 kwietnia. (A. W.). Według wiadomości z Oberhausen, ubiegłej nocy obrabowano tam wszystkie składy broni. Uzbrojony tłum zabraniał górnikom wstępu do kopalń. Na głównych ulicach miasta gromadzą się tłumy, które starają się wtargnąć do ratusza i innych gmachów publicznych.

W położonej niedaleko od Oberhausen miejscowości Ruhrort miały miejsce krwawe walki. Również w Hamborn doszło do starć.

Według informacji prasy niemieckiej komuniści pragną rozszerzyć powstanie na całe zagłębie Ruhry.

W Zagł. Ruhry

ROZSZERZENIE TERENU OKUPOWANEGO.

Berlin, 21 kwietnia. (PAT.). Władze francuskie na obszarze okupowanym ogłosiły rozporządzenie, mocą którego kilkanaście miejscowości, wymienionych w rozporządzeniu, włączone zostają z dniem dzisiejszym do obszaru okupowanego, pomimo, że w miejscowościach tych nie będą rozlokowane załogi.

WYSADZENIE MOSTU KOLEJOWEGO.

Berlin, 21 kwietnia. (A. W.). — Na dworcu w Vorhalle wysadzono ubiegłej nocy w powietrze most kolejowy. Sprawców dotychczas nie wykryto. W związku z tem władze okupacyjne wydały ostre zarządzenia, mające na celu ochronę torów kolejowych.

PRZED NOWEMI PROPOZYCJAMI NIEMIECKIEMI.

Wiedeń, 21 kwietnia. (P. A. T.). — „Neue Freie Presse" ogłasza rozmowę z wybitnym parlamentarzystą niemieckim, stojącym blisko rządu. Parlamentarzysta ów oświadczył, że mowa Stresemanna została wygłoszona za zgodą min. Rosenberga. Z mowy Rosenberga i Stresemanna wynika niedwuznacznie, że Niemcy uczynią nowe propozycje.

PISMO PARTJI ROBOTNICZEJ.

Londyn, 24 kwietnia. (PAT.). (Wolff). „Daily Herald" donosi, że przywódca partji robotniczej Henderson wystosował do Bonar Lawa pismo z oświadczeniem, że partja robotnicza jest zdania, iż zerwanie stosunków handlowych z Rosją wpłynęłoby niekorzystnie na wysiłki, zmierzające do ożywienia stosunków międzynarodowych i przywrócenia dobrobytu Anglji. Bonar Law w odpowiedzi zaznaczył, że w każdym razie decyzja rządu będzie zawczasu przedłożona Izbie gmin do zaopinjowania.

Z Ligi Narodów.

Genewa, 21 kwietnia. (PAT.). Rada Ligi Narodów powzięła dzisiaj popołudniu decyzję w kwestji Karelji Wschodniej. Opierając się na sprawozdaniu włoskiego delegata Salandry, Rada Ligi postanowiła przedłożyć międzynarodowemu trybunałowi pytanie: czy traktat pokojowy, finlandsko rosyjski w sprawie Karelji Wschodniej ustala międzynarodowe zobowiązania, na mocy których Rosja jest zobowiązana wobec Finlandji do przeprowadzenia odnośnych postanowień. Jednak, jak podkreślił to Salandra, decyzja tego trybunału nie może obowiązywać Rosji i w tym wypadku, gdyby ta decyzja miała wypaść na korzyść Finlandji.

Następnie Rada Ligi zajmowała się zażaleniami Bułgarji w sprawie deportacji

Teatr Polski.

„Ziemia Nieludzka", sztuka w 3-ch aktach Fr. de Curela. Tłumaczył i reżyserował K. Frycz.

Ziemią nieludzką jest ukryta w borze leśniczówka w Alzacji, scena okrutnego dramatu z wojny światowej. Do leśniczówki, zamieszkanej przez wdowę Parisot (Siemaszkowa), wprowadza komendant niemiecki etapu na kwaterę Wiktorję (Przybyłko-Potocką). Pod tem imieniem kryje się jakaś dama z niemieckich sfer książęcych, co stęskniona do męża, dowódcy korpusu pobliskiego frontu, tu chce na parę dni uwić sobie gniazdko miłosne. Wdowa ma w wojsku francuskiem syna, wybitnego adwokata i myśliciela, obecnie lotnika, którego nie widziała już od lat. Trzeba fatalności, iż syn jej (Junosza - Stępowski) tego samego wieczoru zjawia się w najgłębszej tajemnicy, gdyż tu i tej doby ma odebrać ważne relacje od szpiega francuskiego w armji niemieckiej. Jeśli Niemka wyśledzi go — on zginie, a co gorsza ważny rozkaz nie zostanie spełniony.

Niemka zaczyna się domyślać. Wobec tego wahać się nie wolno. Kto żołnierzowi francuskiemu stanie na przeszkodzie w wypełnieniu rozkazu, ten zginąć musi. Matka, twarda, skupiona w sobie, Alzatka uznaje i przyjmuje decyzję syna, chociaż spełnienie jej może skończyć się dla wdowy tragicznie. Ale ziemia ta nieludzka nie zna w podobnych sytuacjach miłosierdzia. Niemka zginie, matka zginie, ale syn rozkaz wypełni. Idzie tedy Paweł do pokoju księżniczki, której spodobał się na pierwsze wejrzenie i na tę sympatję licząc spodziewa się, że mu się uda piękną damę namówić na przechadzkę do lasu — tam ją zamorduje. Rozpoczyna się flirt podstępny, mający księżniczkę zaprowadzić na śmierć. Flirt lekki, pełen zagadkowych pomruków losu okrutnego, taniec serc nad mogiłą, bo lotnik coraz bardziej zaczyna podobać się księżniczce a i on nie pozostaje obojętny na urok tej damy pięknej, wytwornej i spragnionej miłości.

Ten djalog prowadzony nieomylną ręką autora lśni pięknie i ponuro niby błyskanie stali błękitnej w pojedynku śmiertelnym.

Jednakże lotnik panuje nad sobą. Już księżniczka gotowa jest wyjść na spacer ostatni, już zarzuca szal na odsłonięte ramiona, gdy jeden skok myśli i przejrzała straszną grę. Rozpoznawszy podstęp natychmiast paruje w sposób genjalny: — ogarnięta nagłą trwogą rzuca się na pierś wroga z cichym, jakże niebezpiecznym „wiecznie kobiecym" okrzykiem: „boję się!" Ten niepodstępny, nieobliczony ze strony kobiety cios wytrąca Pawłowi broń z ręki. Noc śmierci zamienia się w noc miłości.

Lecz rankiem... Rankiem w akcie trzecim walka wybucha na nowo. Broń, wytrącona z ręki kochanka dostaje się w rękę matki. Księżniczka uprzytamnia sobie, że dopuściłaby się zbrodni wobec ojczyzny, gdyby pozwoliła uciec tak niebezpiecznemu szpiegowi. Ale kochanek nie ma już siły zabić tej, która mu się oddała. Rozumiemy konieczność czynu matki ale nie rozumiemy czynu autora, który tak pokierował djalogiem w akcie trzecim, że w kobiecie budzi się Prusaczka, gotowa oddać na śmierć kochanka. W ten sposób on zyskuje nad nią moralną przewagę. On nie chce i nie może zamordować, matka może a więc musi. Bez tego nie byłoby dramatu? A cóż nas to obchodzi! Tu jest słaby punkt tej świetnie, z napięciem prawdziwie dramatycznem przeprowadzonej sztuki. Nigdy nie uwierzymy w to, aby kobieta wrażliwa i delikatna, dystyngowana dama, którą przez całe życie chroniła przed okrucieństwem świata etykieta, majątek, kultura, przytem indywidualność śmiała i umysłowość bystra — taką jest księżniczka przez całą sztukę — mogła zdradzić się w takiej sytuacji jako jednostka bardziej bezwzględna, łatwiej podlegająca nakazowi obowiązku, niż żołnierz, który widywał: „dziesięć tysięcy trupów i 20 tysięcy rannych", który zabijał już niejednokrotnie, który jest mężczyzną ryzykantem, pełnym brawury i wyzywająco śmiałym. Autorowi nie wolno było tak sprawy postawić i powinien był inaczej konieczność zabójstwa przez matkę umotywować. Nie wolno było w imię rzetelności artystycznej, psychologicznej i pięknej linji dramatu.

Ale ta skaza i ten pytajnik nie pozbawia sztuki cennych zalet przedewszystkiem djalogu bijącego wciąż niby serce w napięciu wzruszenia najwyższego. Również natężenie dramatyczne, zazębienie scen, osób, sytuacji jest tak ścisłe i logiczne że konieczność losu wisi tu nad głowami naprawdę jak miecz Damoklesa — na włosku.

Ciężar interpretacji udźwignęły i wywiązały się zeń ze swobodą i naturalnością wielkich artystek panie: Siemaszkowa i Przybyłko-Potocka. Pierwsza surowa, mocna, kanciasta, wytrwała i twarda, jak skała, patrjotka, raz tylko pozwalająca łzom matczynym popłynąć w stłumionym (właśnie stłumionym!) szlochu; druga drżąca, kobieca, wpadająca z łatwością z lęku w ton wabiącej kobietki, giętka w myśli, w ruchu ramion i bioder, wytworna i opanowana, ale rozpalonem spojrzeniem czyhająca na szczęście przygody, której odmówiło jej życie wśród twardych prętów klatki etykietalnej i twardych łbów kawalerów dworskich. Budzi w nas całą sympatję jako ofiara losu, którego narzędzie, wdowa — Siemaszkowa, budzi pełną grozy cześć. P. Stępowski był za mało myślicielem, artystą i kochankiem, cały wysiłek położywszy na gest żołnierza, błysk oczu szpiega, zimny skrzep twarzy myśliwego, upatrującego chwilę na strzał. A przecie tym Pawłem miotają także fale rzewności męskiej i dobroci wobec ślicznej, chociaż niebezpiecznej kochanki?

Zygmunt Kisielewski.

i maltretowania ludności bułgarskiej w Tracji Wschodniej. Sprawozdanie złożył delegat Szwecji.

GALWANAUSKAS W GENEWIE.

Genewa, 21 kwietnia. (P. A. T.). — Wczoraj przybył tu z Paryża litewski prezydent ministrów Galwanauskas, ażeby — niezależnie od obecności delegata litewskiego do Ligi Narodów, Sidzikauskasa, — poprzeć osobiście wniosek litewski o odesłanie do trybunału w Hadze uchwały Rady Ligi Narodów z 3 lutego w sprawie pasa neutralnego, przeciw której to uchwale Litwa, jak wiadomo, założyła protest.

Układy polsko-gdańskie

Genewa, 21 kwietnia. (P. A. T.). — Po kilkudniowych rokowaniach w sekretarjacie generalnym, przy udziale wysokiego komisarza Mac Donnella, dyrektora Colbara, delegata prof. Askenazego, przedstawicieli komisarjatu generalnego, oraz delegacji gdańskiej, zawarte zostały, jak już donosiliśmy, 3 układy polubowne w sprawach następujących: po 1) w sprawie pierwszeństwa Polaków do wydzierżawienia placów należących do Rady portowej, w myśl decyzji wysokiego komisarza z 28 października 1922 r. Po szczegółowych wywodach delegacji polskiej, Senat gdański cofnął swój rekurs przeciw tejże decyzji wysokiego komisarza, która skutkiem tego wchodzi niezwłocznie w życie. Po 2) w sprawie poczty Senat zgodził się na uchylenie niepomyślnej dla Polski decyzji wysokiego komisarza Hackinga z dnia 23 grudnia 1922 r. i cofnął swój protest przeciw sortowaniu poczty przez urzędy polskie na głównym dworcu gdańskim. Po 3) w sprawie języka Rady Portu, w uzupełnieniu decyzji wysokiego komisarza z dnia 3 grudnia 1922 r., potwierdzającej równorzędność języka polskiego i niemieckiego lecz z prawem prezesa Rady portu do zalecenia użycia jednego tylko języka, wprowadzony został przepis dodatkowy, ograniczający to prawo do poszczególnych wypadków i zobowiązujący prezesa Rady portu w każdym takim wypadku do liczenia się z opinją tej delegacji, której język miałby zostać pominięty.

Na posiedzeniu w dniu 19 b. m. Rada Ligi przyjęła do wiadomości i zatwierdziła powyższe 3 układy.

XII Zjazd rosyjskiej partji komunistycznej

Moskwa, 21 kwietnia. (R. W.). — W czwartym dniu zjazdu rosyjskiej partji komunistycznej przemawiał Bucharin, który zmuszony był jednak stwierdzić, że przemysł państw burżuazyjnych rozwija się stale. Na pocieszenie Bucharin stwierdził, że jednak wzrastający w potęgę kapitalizm ulega wstrząśnieniom fermentów społecznych.

Po referacie Bucharina, na wniosek Rozenfelda - Kamieniewa zjazd przyjmuje jednogłośnie rezolucję, aprobującą działalność delegacji rosyjskiej partji komunistycznej w Kominternie.

Wielki referat o stanie przemysłu, a właściwie o stanie całego życia gospodarczego Rosji wygłosił Trockij, podkreślając na wstępie, że nie daje sprawozdania, a jedynie dyrektywy. Całe swoje przemówienie Trocki poświęcił uzasadnieniu konieczności historycznej Nepu, jako polityki, stanowiącej pierwsze stadjum na drodze do socjalizmu. W zakończeniu Trocki nawoływał do oszczędności, wzywając jednocześnie do wynajdywania i przygotowywania sił i jednostek kierowniczych w życiu ekonomicznem.

Wiadomości telegraficzne.

— Poseł polski w Berlinie, dr. Jerzy Madejski, wręczył prezydentowi Rzeszy Ebertowi listy odwoławcze. (P. A. T.).

— Obrońcą patrjarchy Tichona będzie Bobriczew-Puszkin. (PAT.).

— Rząd sowiecki miał się zwrócić do kierowników A. R. A. (Amerykańska Organizacja Pomocy) z oświadczeniem, że pomoc żywnościowa amerykańska jest już Rosji nie potrzebna. (A.W.).

Rozmaitości.

Broń oślepiająca.

Lekarz berliński, dr. Miemeyer wynalazł rewolwer obronny, który zamiast kul, wyrzuca pewne chemikalje, czasowo oślepiające napastnika bez najmniejszej szkody.

Konsekwentne...

Członkinie klubu kobiecego w New Yorku, dokąd mężczyznom wchodzić nie wolno, nawet przy odnawianiu lokalu nie chciały wpuścić żadnego mężczyzny i same wykonywały wszelkie niezbędne przy tem prace.

Prowincja.

Łódź.

Przed wyborami do Rady Miejskiej.

Dnia 15 kwietnia w sali kina „Record" odbył się wiec sprawozdawczy z dotychczasowej działalności Rady Miejskiej i Magistratu.

Wobec tłumnie zebranej publiczności wiec zagaił tow. Jesionowski, przewodnictwo objął tow. Krzyżówka. Tow. Kłuszyńska wygłosiła referat o zdobyczach proletarjatu na gruncie samorządu łódzkiego. Następnie tow. A. Rżewski, omawiając trudności, jakie napotykał samorząd robotniczy w zaraniu swych prac, stwierdził, że przeciw sobie samorząd łódzki miał nietylko rząd i kapitał, ale nawet robotników, podjudzanych tak z prawa, jak i z lewa.

Po przemówieniu tow. Rżewskiego otworzono dyskusję, zapraszając przeciwników politycznych do wzięcia w niej udziału, mimo to nikt się nie zapisał do głosu. Tow. Jesionowski zabierając głos w sprawie samorządowej gospodarki w Łodzi i walki o pozytywne wyniki jej dla klasy robotniczej, wskazywał na konieczność otrzymania proletarjackiej większości w przyszłej Radzie Miejskiej.

Jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję:

Zebrani robotnicy na wiecu P. P. S. dzielnicy „Górnej" w dn. 15 kwietnia r. b. po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności przedstawicieli P. P. S. w Radzie Miejskiej i Magistracie, postanawiają:

1) Wyrazić całkowite zaufanie dotychczasowym członkom P. P. S. w samorządzie łódzkim za gorliwą działalność dla dobra ogółu.

2) Przy najbliższych wyborach do Rady Miejskiej w dniu 13 maja głosować solidarnie na listę kandydatów P. P. S.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Głosy Czytelników.

Echa gloryfikacji zbrodniarza Niewiadomskiego.

Piszą nam z Podwołoczysk:

Wyznawcy Niewiadomskiego odprawiali tu uroczyste nabożeństwa za zbrodniarza. Ale mało tego: zmuszano szkoły i dzieci do żałobnego świętowania w dniu wykonania wyroku na Niewiadomskim.

Co na to Min. Oświaty Czy pouczy nauczycielstwo, jakie ma obchodzić święta w Polsce?

Z Rady Miejskiej

Budżety. — 17-ta podwyżka taryfy tramwajowej. — Nowa gwiazda na firmamencie ekonomji politycznej. — Komisja, będąca od czterech lat w letargu. Foszyści w Radzie.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej po raz pierwszy przewodniczył nowoobrany wiceprezes radny St. Wilczyński.

Przy małej garstce radnych zreferowano budżety Wydziałów 17-go i 8-go Magistratu. Oba budżety były rozpatrywane przez Komisję Finansowo-Budżetową, która budżet Wydziału 17-go Pomocy i Opieki Społecznej ustaliła w sumie marek 105.646.100 w dochodach i w sumie 3. 685.231.905 mk. w wydatkach. Budżet Wydziału 8-go Wodociągów i Kanalizacji ustalony został w wysokości przeszło 3 miljardów marek w dochodach i 2.302 milj. mk. w wydatkach. Budżety bez dyskusji uchwalono.

Przystąpiono do rozpatrywania wniosku Magistratu o podwyższenie taryfy tramwajowej. Wniosek Magistratu, poparty przez komisję Finansowo-Budżetową żąda 1000 mk. za bilet normalny dzienny i 500 mk. za bilet ulgowy. Za bilet nocny 2000 mk. Komisja Finansowo-Budżetowa pozatem wypowiedziała się przeciwko obniżeniu taryfy w godzinach rannych.

Do głosu zapisał się cały szereg radnych.

Radny St. Libicki przestrzega przed podwyższaniem, gdyż zmniejszona od ostatniej zmiany taryfy frekwencja, jeszcze bardziej się zmniejszy.

Radny Alter wypowiada się stanowczo przeciwko podwyżce, wykazując niewłaściwości w gospodarce tramwajowej z punktu widzenia racjonalnej gospodarki municypalnej.

Radny tow. Jaworowski w imieniu klubu P. P. S. protestuje przeciwko podwyższaniu przez Magistrat taryfy tramwajowej w chwili, kiedy naogół biorąc ceny w ostatnich dniach do pewnego stopnia ustabilizowały się. Podwyższając taryfę tramwajową, Magistrat daje doskonały argument wszystkim paskarzom, którzy niewątpliwie go wyzyskają, co zresztą doświadczenie pokazało już przy poprzednich podwyżkach.

Radny tow. Mamczar wnosi o przedłużenie linji Nr. 17 do kolonji Staszica, która w ostatnim czasie bardzo zaludniła się i gdzie mieści się kilka urzędów i instytucji publicznych.

Za podwyżką wypowiedziało się kilku mówców z prawicy. Z przemówień tych nie godzi się pominąć milczeniem r. Kwasieborskiego. Mówca ten dowodził jasno, jak na dłoni, że winnym drożyzny jest nie kto inny, jak tylko Główny Urząd Statystyczny. Gdy Urząd ten ogłasza wzrost drożyzny za miniony miesiąc, wnet wszyscy kupcy, rzemieślnicy i fabrykanci w tym samym stosunku ceny podbijają. Należy przeto G. U. S. zlikwidować. Dowodzenie to było tak rozbrajające w swej naiwności dziecięcej, że nawet dr. Zawadzki uważał za stosowne zaznaczyć w swem przemówieniu, że r. Kwasieborskiemu pomieszały się szyki i nie umie odróżnić przyczyny od skutku.

Na lewicy wyrażano obawę, by jakaś wszechnica nie zaofiarowała r. K. katedry ekonomji politycznej i nie pozbawiła tem samem Rady M. tak cennej siły fachowej.

Po wyjaśnieniach udzielonych przez dyrektora Kühna zarządzono głosowanie. Podwyżkę do 1000 mk. za bilet normalny uchwalono. Przyjęto wniosek w sprawie ulgowych biletów abonamentowych, ważnych tylko do godz. 8 rano po mk. 600. Wniosek tow. Mamczara przekazano Magistratowi.

Uchwalono zaciągnąć nową pożyczkę w wysokości 1 miljarda mk. na dalsze prace koło odbudowy Teatru Rozmaitości. Dług ten będzie stopniowo spłacany podatkiem od biletów teatralnych, na cel ten pobieranym. Podatek ten podniesiono z mk. 100 i 200 na 300 i 500.

Przy omawianiu spraw, związanych z teatrem, *r. tow. Hołówko* przypomniał o istnieniu w Warszawie komitetu zbierania funduszów na odbudowę Rozmaitości. Przypomnienie to było rzeczywiście na czasie, gdyż wielu członków dzięki tow. Hołówce przypomniało sobie onegdaj, że gdzieś, kiedyś taki komitet zawiązał się i że oni do niego należą. Jak energicznie komitet ten pracował, i ile trudu zadali sobie członkowie tegoż — o tem najwymowniej świadczą cyfry. Śpiący komitet, do którego należeli pomiędzy innymi senator i prezes Rady M. Baliński, ks. Czartoryski, bar. Kronenberg, kilku Natansonów i wielu innych „mecenasów sztuki", w ciągu czterech lat, które upłynęły od pamiętnego pożaru, komitet zebrał aż miljon marek. Tow. Hołówko postawił wniosek, żądający rozwiązania śpiącego komitetu. Nikt nie zaprotestował. Bez żalu i z rzadką w Radzie jednomyślnością uchwalono rozwiązanie komitetu. Niech mu dalszy letarg tak lekkim będzie, jak lekko traktował polską Sztukę!

Nie obyło się onegdaj i bez uroczystego przemówienia prezesa Balińskiego. Asumpt dał spodziewany przyjazd marszałka Focha, którego Rada Miejska uczciła honorowem obywatelstwem Warszawy. Mianowanie to przywitano oklaskami.

Swięto 1-go maja

w kraju.

TEMATY DLA PRZEMÓWIEŃ MAJOWYCH.

1) Znaczenie Święta 1-go Maja dla klasy pracującej miast i wsi.

2) Walka z reakcją, walka o urzeczywistnienie zasad Konstytucji.

3) Walka z drożyzną i bezrobociem.

4) Walka o pokój.

5) Walka o ustawodawstwo robotnicze w szczególności o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

6) Kobieta a organizacja socjalistyczna.

Posiedzenie Komitetu Święta Majowego.

W niedzielę dn. 22 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się posiedzenie Wielkiego Komitetu Święta Majowego, na które winni przybyć członkowie komitetów dzielnicowych, przedstawiciele P. P. S. i kół zawodowych, warsztatów i fabryk oraz członkowie poszczególnych komisji, komitetu majowego.

Dzielnica Jerozolimska. W niedzielę, d. 22 b. m., o godz. 10 rano, w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się konferencja dzielnicowa w sprawie obchodu święta 1-go Maja.

Dzielnica Mokotowska. W niedzielę, dn. 22 b. m., o godz. 11 rano w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się konferencja dzielnicowa w sprawie obchodu święta 1-go maja.

Komitety dzielnicowe, Związki zawodowe i poszczególne zakłady przemysłowe są proszone o zawiadamianie Komitetu święta majowego o masówkach przynajmniej na dwa dni wcześniej (Al. Jerozolimskie 6, tel. 317-32, od godz. 10 — 1 i od 5 — 7).

Ze Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej. W dn. 1 maja o godz. 8 wiecz., w lokalu Tow. handlowców, ul. Sienna 16, odbędzie się uroczysta akademja Święta majowego. Program wypełnią 2 części: przemówień i artystyczna. Bilety w cenie 4.000 mk. (młodzież akademicka, szkolna i robotnicza 2.000 mk.) do nabycia w księgarni Robotniczej, Wspólna 17, w administracji „Robotnika", Warecka 7 i w „Książce", Hoża róg Kruczej.

O. K. R. Warszawa - podmiejska. Jutro, dn. 23 kwietnia, o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy O. K. R. Warszawa-podmiejska w lokalu „Robotnika" (Warecka 7). Proszeni są o przybycie na zebranie towarzysze, którzy mają wygłaszać prelekcje w dn. 1 maja.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Egzekutywa organizacji P. P. S. pracowników Wydziału spisu ludności Głównego Urzędu statystycznego wzywa niniejszem wszystkich członków organizacji, aby w dn. 22 b. m. (w niedzielę) stawili się na zebranie doroczne Koła Stowarzyszenia urzędników państwowych.

Dzielnica Wola - Czyste. Jutro, dn. 23 b. m. o godz. 6 wiecz., w lokalu dzielnicy, Wolska 44 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkowska. Jutro, dn. 23 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Ze Związku prac. miejskich. W niedzielę, d. 22 kwietnia, punktualnie o godz. 10 rano, w lokalu Związku, Warecka 7, odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków Związku. Wejście za nowemi legitymacjami członkowskiemi.

— Jutro punktualnie o godz. 6 wiecz., w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Zarządu. Członkowie Zarządu proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

Baczność giserzy! Dziś o godz. 10 rano, w lokalu Związku metalowców, ul. Leszno 53, 1 p., odbędzie się walne zebranie giserów. Prosimy o punktualne i liczne przybycie; wejście za okazaniem książeczki członkowskiej.

WRZENIE WŚRÓD KOLEJARZY.

Wśród wozomistrzów i smarowników węzła warszawskiego.

Dnia 11 b. m. w lokalu Z. Z. K. w Warszawie odbyło się ogólne zgromadzenie wozomistrzów i smarowników wagonów węzła warszawskiego, członków i sympatyków Z. Z. K.

Wobec odrzucenia przez Radę Ministrów projektu uposażenia dla pracowników kolejowych, *w myśl poprawek* Z. Z. K., zebrani z najwyższem oburzeniem zaprotestowali przeciwko temu i uchwa-

lili, że o ile Sejm zatwierdzi projekt rządowy, nie uwzględniwszy poprawek związku, kolejarze staną do walki w obronie swoich słusznych praw.

Na zebraniu tem uchwalono również rezolucję w sprawie drożyzny, domagającą się ukrócenia paskarstwa, walki z drożyzną, konfiskaty majątków paskarzom, wypłacenia spółdzielniom obiecanych funduszów, zakazu wywozu artykułów pierwszej potrzeby, wprowadzenia sekwestru na ziemiopłody i t. d. W sprawie bezrobocia rezolucja domaga się od Rządu, by zaradził bezrobociu przez uruchomienie potrzebnych robót publicznych.

W dn. 24 i 25 marca odbyło się posiedzenie plenarne *Centralnej Sekcji wozomistrzów* Z. Z. K. w sprawie warunków pracy i płacy wozomistrzów i smarowników wagonów.

PODWOŁOCZYSKA.

Dn. 15 b. m. odbyło się tu ogólne zgromadzenie pracowników kolejowych st. Podwołoczyska, na którem przemawiali przedstawiciele W. W. Z. Z. K. W rezolucji zebrani ostrzegają Rząd i Sejm, by nie zmuszały kolejarzy do walki, która jest nieunikniona, jeżeli władze nie uwzględnią słusznych żądań kolejarzy. Rezolucja wzywa wszystkich kolejarzy do skupienia się w szeregach Z. Z. K.

BIAŁYSTOK.

Dnia 15 b. m. odbyło się w lokalu Z. Z. K. ogólne zgromadzenie członków koła Z. Z. K. Jednogłośnie uchwalono rezolucję, stwierdzającą, iż kolejarze Białegostoku na każde wezwanie Wydziału Wyk. wystąpią do walki w obronie praw kolejarzy i swej organizacji, i zwracającą się do klubu Z. P. P. S. z prośbą o obronę praw tych na terenie sejmowym. Uchwalono również jednogłośnie wziąć udział w pochodach w dn. 1 maja wspólnie z P. P. S.

Z DYR. WILEŃSKIEJ.

Zebrania odbyły się przy udziale członków W. W. Z. Z. K. i członków zarządu okręgowego Z. Z. K. Dyr. Wileńskiej: *w Grodnie*, dn. 12 b. m., *w Wilnie* dn. 13 b. m., *w Nowowilejce* dn. 14 b. m., *w Lidzie* dn. 15 b. m., *w Wołkowysku* dn. 15 b. m., i *w Białymstoku* dn. 15 b. m. Odrzucenie przez Radę Ministrów poprawek Z. Z. K. do ustawy o uposażeniach wywołało wśród kolejarzy rozgoryczenie. Wszędzie stwierdzono, że jeżeli Sejm nie weźmie pod uwagę poprawek do projektu o uposażeniu kolejarzy, zgłoszonych przez W. W. Z. Z. K., kolejarzom nie pozostanie nic innego, jak wystąpić do walki.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

W środy i piątki o godz. 7—8 wiecz. członkowie Zarządu udzielają informacji w sprawach T. U. R. — Warecka 7, w lokalu C. K. W.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

Przy T. U. R. utworzony został Wydział młodzieży robotniczej, w skład którego weszli: tow. tow.: Bruner Wacław, Dubois Stanisław, Garlicki Stanisław, Radek, Tyll Mieczysław i Cotara Ludwik. Zadaniem Wydz. Mł. rob. jest połączenie wszystkich istniejących Kół młodzieży robotniczej i socjalistycznej w jedną organizację; tworzenie nowych oddziałów lokalnych, kierownictwo i pomoc w działalności, wreszcie zwołanie połączeniowego Zjazdu wszystkich organizacji młodzieży.

Sekretarjat Wydziału mieści się w lokalu C. K. W. P. P. S., Warecka 7 i jest czynny we wtorki, czwartki od godz. 12 — 1 po poł. i w soboty od 5 — 6 wiecz.

Prosimy wszystkie Koła młodzieży robotniczej i socjalistycznej, działające w Warszawie i na prowincji o jaknajszybsze skomunikowanie się z nami, oraz o poinformowanie nas o swej działalności. Listy kierować należy pod adresem: „Robotnik", Warecka 7, Wydział Młodzieży.

Ruch spółdzielczy.

Po Zjeździe spółdzielczym. Zarząd Związku robotniczych spółdzielni spożywców składa serdeczne podziękowanie wszystkim towarzyszom, którzy przyczynili się do zorganizowania Zjazdu Z. R. S. S. w dn. 15 i 16 kwietnia, w szczególności zaś tow. Szczypiorskiemu, który ułatwił nam zorganizowanie rozrywek dla delegatów i orkiestrze gazowników, która przyczyniła się przez swój pięknie odegrany koncert przed rozpoczęciem obrad do uświetnienia Zjazdu.

Życie gospodarcze.

Gdzie miljardy na ruch budowlany?

Min. Skarbu na skutek uchwały Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów postanowiło asygnować większy kredyt na wzmożenie ruchu budowlanego. Część tego kredytu otrzymał Bank budowlany, kredytów jednak — jak dotąd — nie wydaje, lubo sezon budowlany faktycznie już się rozpoczął i tylko tamowany jest wskutek zwlekania z uruchomieniem kredytów.

Czyżby i kredyty budowlane miały być tylko przeznaczone na operacje giełdowe, obliczone na zniżkę marki polskiej?

Bony złote jako środek płatniczy.

6% złote bony skarbowe znajdują coraz częstsze zastosowanie w życiu codziennem, jako znakomity środek do regulowania wszelkich zobowiązań krótkoterminowych.

Oto ostatnio naprzykład lekarze oznaczają w bonach skarbowych honorarja swe za mające dłuższy czas trwać zabiegi lecznicze. Również zakłady lecznicze, sanatorja uciekają się do bonów jako środka płatniczego, który pozwala na uniknięcie nieporozumień z pensjonarzami w razie spadku waluty.

Za przykładem wyżej wymienionych usiłują iść również właściciele domów przy dobrowolnem porozumieniu co do najmu mieszkań, a zwłaszcza sklepów, i trzeba przyznać kupcy chętnie godzą się na uregulowanie swego stosunku z właścicielami domów na podstawie bonów złotych. Bony złote stają się również podstawą do umów z architektami i przedsiębiorcami robót. Więcej — nawet gospodarze wiejscy, wynajmujący letniska podmiejskie, żądają zapłaty komornego w równych frankowi szwajcarskiemu bonach złotych.

O cukier.

Wobec ciągłego zwracania się poszczególnych kupców, Kółek rolniczych i handlowych etc. do nadzwyczajnego komisarjatu zwalczania drożyzny z żądaniem przydziału cukru, wyjaśnić należy, iż nadzwyczajny komisarjat przyczynia się do repartycji cukru wyłącznie między wydziały aprowizacyjne miast i ogólno - krajowe związki organizacji spółdzielczych. W wolnym handlu pozostają w dalszym ciągu znaczne ilości cukru i pozostałe kategorje nabywców winny zwracać się wprost do poszczególnych cukrowni. Kierowanie tedy wszelkich podań tego rodzaju do nadzwyczajnego komisarjatu jest bezcelowe.

Powodzenie bonów złotych.

W bankach odczuwać się daje ostatnio wzmożone zapotrzebowanie na 6% złote bony skarbowe ze strony jaknajszerszych warstw. W pierwszym rzędzie wolną gotowiznę lokują w bonach kupcy i przemysłowcy, którzy w danym momencie nie uważają za wskazane czynienie zakupów; ponadto bony skarbowe nabywane są już dziś na pokrycie podatków, które mają być w najbliższym czasie wyznaczone w różnych terminach, a które jak wiadomo, przyjmowane są w bonach po najwyższym kursie emisyjnym. W złotych bonach skarbowych szukają również ratunku dla swych kapitałów instytucje społeczne i dobroczynne, zwłaszcza te, które projektują na jesieni różne inwestycje i wzmożenie swej działalności. Złote bony zatem stają się na rynku najpopularniejszym walorem. Wobec szybkiego rozkupienia bonów ministerjum skarbu w najbliższym czasie wypuszcza drugą emisję na sumę 10.000.000 złotych.

Wydawanie transportu reewakuacyjnego.

Ekspozytura warszawska delegacji polskich w komisjach mieszanych reewakuacyjnej i specjalnej rozpoczęła wydawanie nadeszłego wczoraj do Warszawy transportu z mieniem reewakuowanem z Rosji. Transport ten zawiera 3 wagony z mieniem artystyczno - muzealnem Romana Sanguszki, 1 wagon z archiwum wywiezionem z archiwum finansowego byłej warszawskiej Izby skarbowej, oraz mieniem fabryki d-ra Kłobukowskiego, 2 wagony z mieniem 4-ch gorzelni St. Górskiego, Cz. Walińskiego, Grobickiego i St. Tąkiela, i 2 wagony dzwonów kościelnych. Poza tem z tego transportu 1 wagon z motorem reewakuowanym z Koszyru wysłano ze Stołbc do cementowni Tow. Wołyń w Rosi.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stanów Zjedn. 47250 — 46750.
Marki niemieckie 1.75.
Belgja 2715.
Holandja 18300.
Londyn 222000 — 218000.
Paryż 3215 — 3165.
Szwajcarja 8670 — 8500.
Wiedeń 69¾.
Włochy 2400 — 2365.

KRONIKA.

Ciągnienie miljonówki. We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano

nr. 0,414,606,

sprzedany w Izbie skarbowej w Kielcach.

STAN POGODY
(według danych państwowego Instytutu meteor.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 14°.0, najniższa 2°.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, miejscami deszcz, ciepło, słabe, miejscami umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

Jubileusz uczonego. Wczoraj obchodził jubileusz 30-letniej pracy naukowej profesor uniwersytetu lwowskiego, dr. Romer, znany geograf.

Miejskie składy towarowe. Wydział zaopatrywania miasta uruchomił do użytku kupiectwa olbrzymie swe składy, znajdujące się na dawnym placu Broni przy ul. Stawki nr. 16. Aby odciążyć składy Urzędu celnego, ministerjum skarbu nadało miejskim składom towarowym, połączonym z terenem Urzędu celnego, bocznicą kolejową, prawa publicznego wolnego składu celnego i udzieliło pozwolenia na dokonywanie rewizji celnych bezpośrednio w pomieszczeniach składów miejskich przy wyładunku towarów z wagonów. Miejskie składy towarowe mają nadto prawa składów tranzytowych, dzięki czemu towary zagraniczne przeznaczone na dalszy eksport mogą być przechowywane w miejskich składach towarowych w ciągu 6-ciu miesięcy.

Ceny towarów kolonjalnych. Dnia 20 b. m. wieczorem odbyło się posiedzenie komisji rzeczoznawców przy oddziale walki z lichwą komisarjatu Rządu w sprawie omówienia cennika towarów mączno - kolonjalnych. Na posiedzeniu obecny był dyrektor Wydziału zaopatrywania magistratu m. Warszawy p. Hieronim Wyczółkowski. W konkluzji krótkiej dyskusji przyjęta została następująca uchwała: „Komisja rzeczoznawców gałęzi mączno - kolonjalnej, uznając wahania giełdowe z ostatnich dni za pozbawione podstaw realnych i nie odzwierciadlające rzeczywistych konjunktur ekonomicznych, utrzymuje w mocy aż do odwołania cennik towarów mączno - kolonjalnych z dn. 22 marca".

Rozbiórka dworca kaliskiego. Wybudowany przy Al. Jerozolimskiej dworzec kaliski został prawie doszczętnie zburzony. Z całego gmachu pozostała jeszcze tylko jedna wschodnia ściana szczytowa, która też niebawem ulegnie rozebraniu. Powodem rozbiórki dworca kaliskiego, jak również i przyległej doń rampy wojskowej jest kierunek przyszłej linji średnicowej, która biegnie wzdłuż dzisiejszej linji wiedeńskiej, ale jest od niej szersza.

Nowa taryfa tramwajowa. Nowa taryfa tramwajowa, ustalająca opłatę za przejzd jednorazowy w wysokości 1.000 mk., zacznie obowiązywać od poniedziałku dnia 23 b. m. Jednocześnie wprowadzony zostanie przejazd ulgowy dla wszystkich pasażerów, odbywających podróż w tramwajach, wychodzących ze stacji początkowej przed godziną 8-mą rano, zaopatrzonych w specjalne bilety ulgowe na dziesięciokrotny przejazd. Bilety te sprzedawane będą po 6.000 mk.

Tramwajowe tablice orjentacyjne. Oprócz trzech przystanków w pobliżu pomnika Mickiewicza, tramwajowe tablice orjentacyjne umieszczone zostały przy przystankach w pobliżu dworców Głównego i Wileńskiego. Rozmieszczanie tablic trwa w dalszym ciągu.

Przeróbki parku Skaryszewskiego. Dział ogrodniczy magistratu m. Warszawy przystąpił do częściowej przeróbki niektórych odcinków parku Skaryszewskiego.

Przeniesienie P. U. P. P. Wobec konieczności odnowienia nowego lokalu przy placu Mirowskim, przeniesienie P. U. P. P. z placu Napoleona do nowej siedziby nastąpi dopiero po upływie 2 — 3 tygodni.

Lipy w Mokotowie. Ulica Puławska obsadzona została obecnie lipami. Pośrodku ulicy urządzone zostały trawniki, obsadzone żywopłotami.

Zamek król., z powodu konieczności przeprowadzenia zmian pewnych w urządzeniu pokoi królewskich, będzie zamknięty dla zwiedzających począwszy od jutra aż do odwołania.

Olbrzymi park na stokach Cytadeli. Dział ogrodniczy magistratu m. Warszawy przystąpił już do robót wstępnych, mających na celu urządzenie na stokach Cytadeli parku na przestrzeni 24 hektarów. Obecnie magistrat zamierza ogłosić konkurs na rozplanowanie powyższego parku. Opracowanie warunków konkursu powierzone zostało Kołu planistów przy warszawskiem Tow. ogrodniczem.

WYCIECZKI.

Wycieczka prasowa na Pomorze. Syndykat dziennikarzy organizuje pięciodniową wycieczkę prasy polskiej na Pomorze. Wycieczka ma trwać od 18 do 23 maja. Program wycieczki przewiduje zwiedzenie Torunia, Bydgoszczy, Gdańska, Zoppot, Oliwy, Orłowej, Helu, Pucka, Grudziądza, Gniezna i Poznania. Przejazd częściowo koleją, częściowo Wisłą. Koszt około 200.000 mk.

WYPADKI.

Furjat w ministerjum pracy. Wczoraj w południe do biura ministerjum pracy i opieki społecznej na pl. Dąbrowskiego nr. 3 przyszedł jakiś interesant i skorzystawszy z chwilowej nieuwagi służby, wybił pięścią trzy szyby w oknie. Furjat zranił się silnie w prawą dłoń, wobec czego opatrzył go lekarz Pogotowia. Z przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że jest to 27-letni Ludwik Giernatowski, bezrobotny, który już dwukrotnie przebywał na leczeniu w szpitalu św. Jana Bożego. Na zapytanie przedstawiciela policji, czy jest chory umysłowo, furjat oświadczył: „Jestem zupełnie zdrów i trzeźwy i zrobiłem to z rozmysłem". Giernatowskiego aresztowano i skierowano do dyspozycji komisarza Rządu.

Ucieczka, pościg i ujęcie aresztanta. Eskorta wojskowa, złożona z trzech żołnierzy, prowadziła dwuch skutych więźniów wojskowych. Gdy eskorta z aresztowanymi znalazła się na ul. Nalewki w pobliżu Nowolipek, wówczas jeden z więźniów zdołał zmylić czujność eskortujących ich wartowników, i zbiegł do przechodniego domu na ul. Dziką. W tym czasie przechodził przodownik IV komisarjatu, Edward Rymsz, który pogonił za zbiegiem i przy pomocy posterunkowych IV komisarjatu Biskrala i Mackiewicza ujął zbiega w domu nr. 13 przy ul. Nalewki ukrytego w koszu w piwnicy. Jest to Edward Potocki, szeregowiec 8 p. legjonów.

Złodzieje wchodzą przez okna. W ciągu nocy ubiegłej zdarzyły się dwie kradzieże dokonane przez wejście złodziei do mieszkań przez okna na parterze. Przy ul. Żórawiej nr. 8 z mieszkania Julji Talma skradziono w ten sposób ubrania męskie wartości 3½ miljona mk.

Również przez wyjęcie szyby w oknie weszli złodzieje do mieszkania Ludwiki Drabikowskiej przy ul. Elekcyjnej nr. 15 na Woli i skradli futro oraz ubrania męskie z bielizną, ogólnej wartości 3-ch miljonów mk.

Wykolejenie się wagonu. Przy stacji Golędzinów z idącego pociągu kolejki Jabłonna - Karczew wykoleił się z niewiadomej przyczyny jeden wagon osobowy. Wypadku z ludźmi nie było.

Wypadek tramwajowy. Na ul. Nalewki przed domem nr. 4, wyskakując z tramwaju, dostał się pod wagon 15-letni Juljan Bakalarz, któremu koła zmiażdżyły prawą stopę. Pogotowie przewiozło chłopca do szpitala żydowskiego na Czyste.

Tragedja nauczycielki. W gm. Opole (starostwo puławskie) wystrzałem z rewolweru w serce pozbawiła się życia nauczycielka szkoły ludowej w Janiszkowicach, 29-letnia Zofja Myczkowska. Przyczyna tragicznego czynu — apatja życiowa i sprzeczka z bratem.

Z sądów.

Za pobieranie cen nadmiernych.

Sąd pokoju 25 okręgu skazał Józefa Mincberga, właściciela sklepu spożywczego przy ul. Żelaznej 47, na 100.000 mk. grzywny, 10.000 mk. kosztów sądowych oraz ogłoszenie wyroku w pismach za pobranie nadmiernych cen za chleb, szynkę i szmalec.

Kary za lichwę żywnościową.

Sąd pokoju I okręgu skazał za pobieranie nadmiernych cen za chleb Sabinę Stefańską, właścicielkę sklepu spożywczego przy ul. Piwnej Nr. 12 na 25.000 grzywny, 2.500 mk. opłat sądowych z zamianą na dwa tygodnie aresztu, ogłoszenie wyroku w dwóch pismach i wywieszenie go w sklepie w ciągu dni 14-tu. Jankla Frajmana, właściciela sklepu spożywczego przy ul. Marjensztadt 17, na 40.000 mk. grzywny, 4.000 mk. opłat sądowych z zamianą na jeden miesiąc aresztu, ogłoszenie wyroku w jednym dzienniku i wywieszenie go w sklepie na przeciąg dni 14-tu. Sąd pokoju XIII okręgu skazał Wincentego Dzikowskiego, właściciela sklepu spożywczego przy ul. Kruczej 23 za pobranie cen nadmiernych za artykuły spożywcze na 300.000 mk. grzywny, 30.000 mk. opłat sądowych, ogłoszenie wyroku w 2 pismach i wywieszenie go w sklepie w ciągu 10 dni.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 po poł. „Halka", wieczorem „Walkirja". Jutro „Dama pikowa". We wtorek „Cyganerja" z świetnym tenorem Kazimierzem Czarneckim, który przybył z zagranicy na kilka występów gościnnych.

Teatr Rozmaitości. Dziś, jutro i pojutrze ostatnie trzy przedstawienia „R. H. Inżynier". Dziś o godz. 3½ po poł. po cenach zniżonych „Burmistrz Stylmondu".

Teatr Reduta. Dziś o godz. 4 po poł. „Wielkanoc", wieczorem „Ponad śnieg". Jutro, z powodu próby generalnej „Turonia" Stefana Żeromskiego, przedstawienie zawieszone. We wtorek pierwszy raz „Turoń".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i godz. 3½ po poł. po cenach zniżonych „Kopciuszek", wieczorem „Faworyci króla". Jutro „Dom otwarty".

Teatr Polski. Dziś o godz. 12 w poł. „Pan Jowialski". O godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „To, co najważniejsze". Wieczorem i dni następnych „Ziemia nieludzka".

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Banco". Wieczorem i dni następnych „Szkoła kokot".

Teatr Komedja. Dziś o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Zabawa w Miłość". Wieczorem i dni następnych „Musisz być moją".

Teatr Nowości. Codziennie „Bal w Operze".

Teatr Nowy. Codziennie „Królowa fal".

Teatr Praski. Dziś po poł. „Zaczarowane koło", wieczorem „Szukajcie dziecka".

Z Filharmonji. Dziś o godz. 12 w poł. koncert muzyki kameralnej z udziałem kwartetu czeskiego Szewczyka w osobach p.p. Lockiego, Prochazki, Moravca i Frydlandera. Program zapowiada trzy kwartety muzyczne: Beethovena, Dworzaka i Debussy'ego.

Dzisiaj na popołudniowym koncercie symfonicznym pod dyrekcją G. Fitelberga wykonane będą druga i piąta symfonja Czajkowskiego. Solistka doskonała skrzypaczka Alma Moodie odegra koncert Brahmsa.

Audycja dawnej muzyki. W poniedziałek 23 b m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) audycja dawnej muzyki. Wykonane będą utwory Corelli'ego, Caldary, Haendla, J. W. Franck'a, Purcell'a, Scarlattiego i in. Udział biorą: A. Comte-Wilgocka, L. Binental, St. Krauze i Marjan Rudnicki. Początek o godz. 8-ej.

Występ A. Paszkowskiej. Dziś, dn. 22 kwietnia w teatrze Nowości o godz. 4 po poł. wielki występ A. Paszkowskiej z jej zespołem. W programie Niewiadomskiego „Sobótki". Tańce góralskie Paderewskiego, wzorowane na drzeworytach W. Skoczylasa, Prelude i Polskę Rachmaninowa, oraz inne nowe kreacje plastyczne. Bilety w cenie od 3 — 25 tys. mk. do nabycia u Chodowieckiego, Krakowskie - Przedmieście 9, w dniu przedstawienia, od godz. 1-ej tamże, od 2-ej w kasie teatru.

XXIV tani koncert niedzielny w sali Konserwatorjum odbędzie się dziś o godz. 4 po poł. W programie J. S. Bach i Haendel. Wykonawcy: Comte - Wilgocka, H. Leska, H. Zalewska, L. Binental, Zb. Drzewiecki i M. Surzyński. Bilety do nabycia w kasie Konserwatorjum od godz. 3 po poł. w dniu koncertu.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Wodewil — „Yvetta królowa mody".

Ostatnią premjerę w „Wodewilu" można określić, że jest „ot taka sobie". Nie ładna, nie brzydka, nie nudna i nie zanadto ciekawa. Yvetta — dziecko ulicy — dzięki niezwykłej swej urodzie, szybko awansuje w magazynie mód — aż do stanowiska żony szefa. Historja nieco nieprawdopodobna w życiu, a mocno oklepana w scenarjuszach kinematograficznych. Ostatecznie, dzięki umiejętnym pomysłom reżyserskim, całość jest zgrabna i nawet dosyć efektowna. Widz nie ma czasu się znudzić, nie ma czem się zachwycić, ale ostatecznie nie będzie żałował spędzonej w „Wodewilu" godzinki.

W oczy rzuca się skandaliczna tendencja społeczna. Bogaty przemysłowiec „jest szlachetny", mimo, że pracownię swoją w magazynie mód uważa za harem, w którym żadna „niewolnica" nie ma prawa odmówić przyjęcia łask szefa. Biedna dziewczyna, podniesiona do godności narzeczonej bogacza, nie przyznaje się do znajomości z byłym swoim narzeczonym z przedmieścia Paryża; właściciel firmy za hańbę uważa, że ukochana jego chowała się wśród biedaków, którzy ostatni kęs chleba od ust odejmując sobie, wychowali podrzutka. Wobec zapewnienia opiekuna Yvetty, że na bieliźnie dziecka widniały herby szlacheckie, bogaty pan „przebacza" nędzarzom ich miłość dla przyszłej swej żony — i daje im pieniądze na podróż do innego kraju. Czy nie rozczulający koniec dramatu?

Ika.

Sport.

Nowy rekord lotniczy.

Lotnicy amerykańscy Mac Read i Kelly pobili rekord światowy, utrzymując się w powietrzu w ciągu 36 godzin i 3 minut bez przerwy.

POKWITOWANIA.

Na „Linotyp" dla drukarni „Robotnika."

Na zlecenie tow. Skobejki mk. 84.000. Tow. Gałaj mk. 30.000. Tow. Józef Tomaszewski mk. 20.000. Tow. B. Limanowski mk. 20.000. Tow. Purwicz mk. 10.000.

Na schronisko dla sierot po żołnierzach w Rabce.

Lista składek Nr. 10 na pokrycie wydatków komitetu obchodu imienin J. Piłsudskiego mk. 64.000.

Na „Nasz Dom" w Pruszkowie.

Pracownicy Z. R. St. Sp., jako reszta z niewydanych na wieniec na grób tow. Z. Bitner mk. 35,100.

Ogłoszenie.

Magistrat m. st. Warszawy podaje do publicznej wiadomości, że na zasadzie uchwały Komisji Finansowo-Budżetowej Rady Miejskiej z dn. 11 kwietnia 1923 r., upoważnionej przez Radę Miejską w dn. 13 stycznia 1921 r. do podnoszenia taryfy opłat za wodę w miarę potrzeby na wniosek Magistratu, za 1 metr sześcienny wody z wodociągów miejskich, licząc od 1 kwietnia 1923 r., pobierana będzie opłata po Mk. 650.— oraz opłata kanałowa w wysokości 40% opłaty za wodę.

Równocześnie na zasadzie tejże uchwały, zostają podwyższone o 171% opłaty za wynajęcie i za sprawdzanie wodomiarów.